DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY W PRZEPISACH PRAWNYCH

OD LISTOPADA WIELE SPRAW ZAŁATWISZ INACZEJ

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 256 (24 708) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 3.11.2026

81 *lat*

DZIENNIK ZACHODNI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Edukacja

„Nie chcemy jałmużny. Starosto, oddaj nam nasze pieniądze”

Spór o dotację dla prywatnej szkoły Adamantem w Wodzisławiu Śląskim. Nauczyciele i Starostwo Powiatowe licytują się na argumenty
– Str. 3

Polityka lokalna

Barbara Dziuk jednak w PiS? „Jak będę chciała, sama zrezygnuję”

Była posłanka z Tarnowskich Gór przekonuje, że w dalszym ciągu współpracuje z Jarosławem Kaczyńskim i centralą ugrupowania
– Str. 4

W Raciborzu będą nowe miejsca pracy. Niemiecki Henkel zamknął fabrykę, teraz znowu otworzy ją polska firma **– Str. 4**

Prezydent Donald Trump ryzykuje utratę kontroli nad Kongresem, a wszystko przez rosnące koszty życia i wysokie ceny benzyny
– Str. 7



FOT. EAST NEWS

Służba zdrowia

Protest w obronie bytomskich szpitali

Paweł Pawlik

Związkowcy protestują przeciwko łączeniu szpitali w Bytomiu. W ramach sporu zbiorowego żądają m.in. gwarancji zatrudnienia. Powód? Władze wojewódzkie chcą utworzyć Regionalny Szpital Specjalistyczny poprzez połączenie Szpitala Specjalistycznego nr 2 z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym nr 4.

– Planowane połączenie szpitali stanowi bezpośrednie i poważne zagrożenia dla stabilności miejsc pracy, niesie ze sobą ryzyko zwolnień grupowych, pogorszenia warunków pracy i płacy oraz likwidacji wybranych oddziałów, komórek organizacyjnych i stanowisk – wskazali związkowcy w uzasadnieniu wszczęcia sporu zbiorowego. Do sporu przystąpiły NSZZ „Solidarność”, Krajowy Związek Zawodowy Pracowników Medycznych Laboratoriów Diagnostycznych i ZZ Kolejarzy – Pracowników Medycznych. W obu szpitalach w akcji nie biorą udziału przedstawicielki bytomskich struktur Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych.

W Bytomiu działają dziś trzy szpitale, jeden miejski i dwa wojewódzkie. Na początku października sejmik śląski przyjął projekt uchwały w sprawie połączenia Szpitala Specjalistycznego nr 2 oraz Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 4. Po planowanej konsolidacji ma powstać pod jednym dachem Regionalny Szpital Specjalistyczny. W listopadzie sejmik ma rozpocząć procedowanie uchwały w tej sprawie.

Łączna wartość inwestycji szacowana jest na ponad 165 mln zł, w tym 70 mln ma pochodzić od rządu i 95 mln z budżetu województwa. Jak podkreśla Waldemar Bojarun, członek Zarządu Województwa Śląskiego, konsolidacja pozwala szpitalom z Bytomia złożyć wniosek w konkursie Ministerstwa Zdrowia i pozyskać 70 mln zł bezzwrotnej dotacji.

Chodzi o pieniądze z Funduszu Medycznego, które mają trafić do placówek decydujących się na konsolidację lub reorganizację w całym kraju. Procedury konkursowe wymagają, aby umowa na wypłatę została podpisana z podmiotem już skonsolidowanym. Termin składania wniosków mija z końcem listopada.

– Konsolidacja to kompleksowa opieka pod jednym szyldem, koniec z krążeniem pacjentów między odrębnymi placówkami i likwidacja chaosu organizacyjnego. Mieszkańcy zyskają skoordynowaną ścieżkę leczenia i diagnostyki w nowoczesnym gmachu. Skończy się wewnętrzna rywalizacja o kontrakty z NFZ – zapowiadał niedawno Waldemar Bojarun.

– Dla pracowników to stabilność i komfort pracy w nowym obiekcie. Samorząd deklaruje bezpieczeństwo zatrudnienia dla kadry medycznej. Przejście z niszczejącej i awaryjnej infrastruktury do nowoczesnego gmachu to wzrost komfortu codziennej pracy personelu medycznego. Połączone zespoły stworzą jeden z najsilniejszych ośrodków medycznych w województwie, co gwarantuje stabilność etatów i rozwój zawodowy – dodawał.

Oba szpitale wojewódzkie w Bytomiu są zadłużone. „Dwójka” jest na minusie kilka milionów złotych, ale dług „czwórki”, według informacji urzędu marszałkowskiego z początku roku, to ponad 70 milionów złotych zadłużenia wymagalnego.



FOT. ALURONCMC.PL

Sport

KMŚ w siatkówce wracają do Polski

Jacek Sroka

Największe gwiazdy światowej siatkówki, osiem drużyn z całego globu i tylko jedno trofeum! Po ośmiu latach Klubowe Mistrzostwa Świata wracają do Polski. W dniach 15-20 grudnia br. Katowice, Sosnowiec i Częstochowa staną się areną rywalizacji o tytuł najlepszej drużyny świata. A siatkarscy kibice będą mocno trzymać kciuki za obecnego mistrza Polski, Aluron CMC Wartę Zawiercie (na zdjęciu). Wielkich sportowych emocji na pewno będzie pod dostatkiem. Bilety na to wydarzenie są już w sprzedaży
– Str. 16

Apel o pomoc

W wybuchu gazu stracili dorobek całego życia

Katarzyna Stacherczak

Niedzielna eksplozja zmiotła z powierzchni ziemi budynek jednorodzinny pod Kłobuckiem. Ruszyła zbiórka dla poszkodowanych w katastrofie.

Zniszczony dom nie nadaje się do dalszego zamieszkania. Mieszkało w nim dwoje seniorów wraz z synem, którzy z dnia na dzień stracili dorobek całego życia i zostali bez dachu nad głową. Zebrane środki mają im pomóc w znalezieniu bezpiecznego mieszkania, opłaceniu kaucji i pierwszych miesięcy najmu oraz zakupie najpotrzebniejszych rzeczy
– Str. 5

eprasa.pl bd243ba426

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy raka jądra. Badaj się sam ŚRODA: Dla kogo emerytura pomostowa

3.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Sylwia, Hubert i Cezary
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ZACHODNI

Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz, Marlena Polok-Kin, Katarzyna Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

BRAWA!

Znaleźli portfel z pieniędzmi. Poszli z nim na policję

Ireneusz Stajer

Policjanci z Tychów pochwalili dwóch 10-latków, którzy znaleźli portfel z pieniędzmi i przynieśli go do komendy.

Dwaj 10-letni chłopcy znaleźli na ulicy Cichej w Tychach portfel. W środku były dowód osobisty, trzy karty płatnicze oraz gotówka – ponad 3 tys. złotych.

– Młodzi znalazcy zdecydowali się przekazać portfel policjantom, dając tym samym przykład uczciwości i odpowiedzialności. Ich zachowanie pokazuje, jak ważne jest kształtowanie właściwych postaw już od najmłodszych lat – chwalą nastolatków stróże prawa z Tychów.

Policjanci z tyskiego komisariatu – mł. insp. Robert Machaj i podinsp. Mariusz Szczepański – podziękowali chłopcom za ich postawę. Pogratulowali im uczciwości i godnego naśladowania zachowania, a także wręczyli drobne upominki.

– Podczas wizyty chłopcy mieli również okazję z bliska przyjrzeć się specjalistycznemu radiowozowi wykorzystywanemu do obsługi zdarzeń drogowych. Policjanci pokazali im jego wyposażenie, w tym urządzenia służące do badania stanu trzeźwości kierujących oraz pomiaru prędkości pojazdów – przekazała tyska komenda.



FOT. KMP TYCHY

Policjanci podziękowali 10-latkom za ich postawę

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni”

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA

dziś
7°C/5°C

jutro
9°C/2°C

KULTURA

Na koniec Festu Kakauszale gyburstag Karola Goduli, śląskiego króla cynku

Grzegorz Olma

Tegoroczna edycja Festu Literackiego „Kakauszale” zakończy się wielką urodzinową imprezą. Jutro, 4 listopada, w Stacji Biblioteka w Rudzie Śląskiej świętowany będzie gyburstag (urodziny) Karola Goduli.



FOT. MPB RUDA ŚLĄSKA

Gyburstag, czyli 245. urodziny słynnego przemysłowca Karola Goduli przy kubku kakauszale, odbędą się już jutro, 4 listopada

„Kakauszale” to doroczny Fest Literacki. Organizowana od 2015 r. przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Rudzie Śląskiej impreza poświęcona jest śląskiej literaturze, językowi, historii i tożsamości. Łączy spotkania autorskie, targi książki, wydarzenia muzyczne i inicjatywy popularyzujące dziedzictwo regionu.

–Kakauszale to dla nas czas szczególny i przestrzeń, w której duma z naszych śląskich korzeni spotyka się z pięknem słowa, obrazu i muzyki. Festiwal jest okazją do rozmowy o naszej tożsamości, literaturze i kulturze – mówi Krystian Gałuszka, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rudzie Śląskiej.

Tegoroczna edycja po raz pierwszy miała inny niż dotychczas charakter. Odbywała się przez kolejne środy października, a zakończy w pierwszą środę listopada. W jej ramach odbyły się Regionalny Konkurs Poetycki im. ks. Norberta Bonczyka, Targi Śląskiej Książki i gala wręczenia TABULKI wraz z przyznaniem tytułu Optimus Auctor Silesianus – honorowej nagrody MBP w Rudzie Śląskiej, którą w tym roku wyróżniony został śląski aktor Zbigniew Stryj.

Jutro o godz. 17.30 festiwal zakończy „Gyburstag Karola Goduli” – literacko-historyczny sympozjon z okazji urodzin słynnego przemysłowca. Podczas spotkania promowane będą książki „Godula albo Diabeł z Rudy” Krzysztofa Karwata i „Liber Aureus. Tajemnice Carla Godulli” pod redakcją Krystiana Gałuszki.

Organizatorzy zachęcają uczestników do przyniesienia domowego ciasta zamiast prezentu i przybycia w stroju z epoki. Nie zabraknie kakauszale – aromatycznego napoju powstałego z wywaru łuski ziaren kakaowca, który po przecedzeniu i doprawieniu mlekiem oraz cukrem przypominał smak kakao. To od niego festiwal zaczerpnął swą nazwę.

KALENDARIUM

1848

Pod Georgetown w Gujanie Brytyjskiej (obecnie państwo Gujana) otwarto 1. linię kolejową w Ameryce Południowej. Kolej zamknięto w l. 70. XX w.

1906

Niemiecki neuropatolog Alois Alzheimer przedstawił przypadek nieznanej choroby kory mózgowej, którą w 1967 roku nazwano chorobą Alzheimera.

1984

Na terenie kościoła parafialnego św. S. Kostki w Warszawie pochowano ks. Jerzego Popiełuszkę. Pogrzeb zgromadził tłumy i był wielką manifestacją.

2020

Joe Biden wygrał wybory prezydenckie, pokonując ubiegającego się o reelekcję Donalda Trumpa. Został 46. prezydentem elektem USA. **JJ**

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: d.wygas@dz.com.pl

Dzisiaj w godz. 7.00-15.00 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



DAWID WYGAS
797602030

eprasa.pl bd243ba426

WODZISŁAW ŚLĄSKI

Nauczyciele szkoły Adamantem: „Nie chcemy jałmużny. Starosto, oddaj nam nasze pieniądze”

Ireneusz Stajer

Prywatna Szkoła Branżowa II stopnia Adamantem od dwóch lat nie otrzymuje z powiatu dotacji oświatowej. Starostwo przekonuje, że działa zgodnie z prawem.

„Nie chcemy jałmużny. Panie starosto!!! Oddaj nam nasze pieniądze. Walczymy o naszą szkołę!” – taki napis widniał w piątek, 30 października, na transparencie protestujących przed Starostwem Powiatowym w Wodzisławiu Śląskim. Sytuacja Adamantem Centrum Kształcenia i Biznesu sp. z o.o. w Gogołowej jest dramatyczna.

– Chcemy uratować szkołę, dlatego zdecydowaliśmy się na protest przed urzędem. Wyrażamy w ten sposób nasze stanowisko w sprawie niewypłacenia przez starostę spornych dotacji oświatowych, w szczególności związanych z wynikami egzaminów zawodowych słuchaczy oraz zwrócenie uwagi na konsekwencje finansowe dla pracowników i funkcjonowania szkół. Domagamy się przejrzystego rozliczania należności, wskazania podstaw prawnych wstrzymania wypłat i wypłaty kwot prawnie należnych – mówi Danuta Jarczok, właścicielka szkoły Adamantem.

W 2024 roku z opóźnieniem złożyła w starostwie wniosek o przyznanie dotacji oświatowej dla szkoły branżowej II stopnia na następny rok. Przesłała dokumenty pocztą, które dotarły do adresata dwa dni po terminie. Przyznaje też, że błędnie rozliczyła subwencję oświatową za 2023 rok. Podkreśla jednak, że cała dotacja poszła na szkołę, nie kupiła sobie za to domu czy samochodu.



FOT. ADAMANTEM

Chcemy uratować szkołę, dlatego zdecydowaliśmy się na protest - mówią nauczyciele

Nie płaci nauczycielom. Właścicielkę ściga PIP

– Pieniądze są wstrzymywane od dwóch lat i wszystko wskazuje na to, że nie dostaniemy dotacji także na 2027. Nic nie dają pisma wysyłane do urzędu powiatowego. Starosta jest nieugięty. Nie wiem dlaczego, bo mógłby wypłacić te pieniądze – przekonuje Danuta Jarczok.

Jak zaznacza, nie ma z czego wypłacać nauczycielom wynagrodzenia. Z tego powodu właścicielkę ściga Państwowa Inspekcja Pracy; dostała karę finansową. Mówi, że sprawa o wypłacenie bieżącej dotacji jest w sądzie. Przyznaje równocześnie, że pierwszą sprawę ze źle rozliczoną dotacją sądowną przegrała. Temida przyznała rację staroście.

Adamantem jest szkołą dla dorosłych. Składa się z trzech placówek: wspomnianej branżowej, która nie otrzymuje dotacji, policealnej oraz liceum ogólnokształcącego. Do egzaminów końcowych przystępuje w nich co roku około 100 osób.

– Funkcjonujemy między innymi dzięki nauczycielom, którzy nie pobierają tutaj wynagrodzenia, pracując jednocześnie w innych placówkach. Szkoła działa w weekendy. Kształcimy w zawodach m.in.: górnika, ślusarza, mechanika, elektryka, a ostatnio doszły kierunki medyczne – opiekun medyczny i masażysta. Planujemy otwarcie kierunku technik sterylizacji, na który jest duże zapotrzebowanie – wylicza Danuta Jarczok.

Szkoła prywatna kształci za darmo

Szkoła jest darmowa. Opiera się właśnie na subwencji oświatowej. Słuchacze wpłacają kaucję, która jest zwrotna. Według właścicielki to ważny argument dla placówki, aby przetrwała trudne czasy.

Danuta Jarczok liczyła, że błędnie rozliczoną dotację starosta zabierze z pieniędzy przysługujących szkole w następnym roku i w 2027 szkoła otrzyma już należną subwencję. Tak się jednak nie stało; nie dostała tych pieniędzy. Właścicielka wylicza, że w starostwie szkoła ma około 1,4 miliona złotych z czego urząd mógłby zabrać połowę tej kwoty z tytułu błędnie rozliczonej dotacji.

Wodzisławskie starostwo odpowiada, że Adamantem Centrum Kształcenia i Biznesu Sp. z o.o. ma wstrzymaną dotację na prowadzenie kształcenia w Branżowej Szkole II stopnia wyłącznie z powodu niezwrócenia do dzisiaj kwoty 617 699,45 zł tytułem nierozliczenia dotacji za 2023 rok, do czego jest zobowiązana prawomocną decyzją z 8 kwietnia 2024 roku. – Firma pobrała na 2023 rok dotację w kwocie 1 456 394,94 zł, a rozliczyła jedynie 838 695,49 zł. Z powodu niezwrócenia różnicy w tej dotacji – zgodnie z przepisami ustawy o finansowaniu zadań oświatowych – 12 września 2024 roku została wydana prawomocna decyzja o wstrzymaniu dotacji na kolejne lata. Podmiot o tym został powiadomiony i od tej decyzji nie wniósł odwołania – przekazuje Wojciech Raczkowski, kierownik powiatowego Biura Komunikacji Społecznej i Informacji.

Dotacja miała charakter celowy i podmiotowy

Urzędnik podkreśla, że zgodnie z regulacjami prawnymi obowiązującymi w Polsce nie ma możliwości zaliczenia zobowiązań za 2023 rok na poczet dotacji na kształcenie uczniów w kolejnych latach, ponieważ dotacja na charakter celowy i podmiotowy.

– Jej przeznaczeniem jest kształcenie uczniów, a nie spłata innych zobowiązań, nawet jeśli one są wynikiem nierozliczenia dotacji dla szkoły z lat poprzednich. Przepisy są tutaj jasne i precyzyjne. Kwestia spóźnienia się z wnioskiem o dotację na 2025 rok to odrębne zagadnienie, niemające związku ze wstrzymaniem dotacj – informuje szef Biura.

Wodzisławskie starostwo ma swoje argumenty

Starostwo nie komentuje sytuacji prywatnego podmiotu, jakim jest Adamantem Centrum Kształcenia i Biznesu Sp. z o.o.

– Podmiot ten od wielu lat według publikowanych w internecie bilansów generuje straty. O sytuacji finansowej firmy wiele mówi też fakt, że nie mogliśmy skutecznie odzyskać od niej należności, gdyż Adamantem nie dysponuje majątkiem wystarczającym do spłaty zobowiązania. Zobowiązanie do zwrotu dotacji nie ma związku z sytuacją firmy – wskazuje Wojciech Raczkowski.

Dodaje, że publiczne szkoły prowadzone przez powiat oferują kształcenie na tożsamych kierunkach bezpłatnie i w trybie identycznym jak oferowany przez BS Adamantem (z wyłączeniem kierunkach rolniczych i masażysty). Nie ma więc realnego zagrożenia w powiecie wodzisławskim dla ograniczenia możliwości kształcenia osób dorosłych.

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

Rosomak dostarczył pierwsze wozy dowodzenia dla czołgów Abrams

Arkadiusz Biernat

Rosomak z Siemianowic Śląskich realizuje kontrakt zawarty z Agencją Uzbrojenia z 2023 roku. Pierwsze egzemplarze wozów dowodzenia „Kroton-bis” zostały już dostarczone do Sił Zbrojnych RP.

– Wóz dowodzenia „Kroton-bis” na platformie kołowego transportera opancerzonego Rosomak zapewni zdolność do dowodzenia, w tym wymiany informacji z przełożonym, jednostkami podległymi oraz jednostkami współdziałającymi – przekazała Agencja Uzbrojenia.

Przedmiotem umowy jest dostawa 12 wozów dowodzenia na platformie kołowego transportera opancerzonego. Wartość kontraktu wynosi 268 mln zł.

Wozy dowodzenia przeznaczone są do wsparcia procesów dowódczo-sztabowych na szczeblu batalionu w pododdziałach czołgów Abrams (M1A2 SEP v.3). Każdy pojazd umożliwi organizację czterech równorzędnych stanowisk pracy dla obsady operacyjnej sztabu batalionu.

– Zasadniczy sprzęt łączności, będący na wyposażeniu wozów dowodzenia, zapewni bezpieczną wymianę informacji niejawnych poprzez środki radiowe jak i drogę przewodową. Pojazdy zostaną również wyposażone w podsystemy łączności wewnętrznej – zapowiadała Agencja Uzbrojenia.

Wóz dowodzenia to jeden z kilku dostępnych wariantów kołowego transportera opancerzonego produkowanego w zakładzie Rosomak w Siemianowicach Śląskich. Umożliwia realizację przedsięwzięć przygotowania i kierowania ogniem, rozwijania punktów dowodzenia, pozyskiwania i opracowania danych o warunkach strzelania oraz informacji rozpoznawczych niezbędnych do rażenia obiektów przeciwnika.

Przeznaczony jest do dowodzenia i kierowania elementami wchodzącymi w skład kompanii wsparcia niezależnie od położenia w terenie. Wysoki współczynnik mocy zapewnia mu dużą prędkość i dobre własności manewrowe także w trudnym terenie. Może być transportowany koleją, drogą morską oraz powietrzną. Spełnia najwyższe wymagania współczesnego pola walki.

Wersja „Kroton-bis” powstała z myślą o współpracy z batalionami wyposażonymi w amerykańskie czołgi Abrams. Zmodyfikowano m.in. zestaw radiostacji oraz maszt. Systemy teleinformatyczne i komunikacyjne dostarczyła WB Group.

eprasa.pl bd243ba426

INWESTYCJE

Niemiecki Henkel zamknął fabrykę w Raciborzu, teraz znów otworzy ją polska firma

Ireneusz Stajer

Polska Grupa ŚWIT sfinalizowała zakup aktywów zakładu koncernu Henkel. Oznacza to, że w Raciborzu ponownie ruszy produkcja środków piorących, z czego miasto było znane przez lata najpierw za sprawą Polleny, a następnie firmy Henkel.

Grupa ŚWIT planuje już na początku 2027 roku uruchomić w Raciborzu produkcję proszków do prania na rynek krajowy i eksport. W swojej działalności wykorzysta technologię wieżową.

- To szansa na nowe miejsca pracy, współpracę z lokalnymi przedsiębiorcami i wykorzystanie potencjału istniejącej infrastruktury przemysłowej – ocenia Urząd Miasta w Raciborzu.

Jak zaznacza ratusz, nie są to pojedyncze, oderwane od siebie wydarzenia. To efekty konsekwentnej i długofalowej polityki gospodarczej miasta. Celem jest przyciąganie inwestorów, ożywianie terenów poprzemysłowych, tworzenie warunków do rozwoju firm i wzmacnianie lokalnej gospodarki. Mowa o nowych inwestycjach na terenach dawnego RAFAKO czy planach zagospodarowania nieruchomości po Szkole Podstawowej 11.

- Miasto Racibórz od początku wspierało działania zmierzające do jak najszybszego ponownego zagospodarowania fabryki po zakładzie Henkel – wskazuje urząd miasta.

Henkel (dawna Pollena) podjął decyzję o likwidacji zakładu w czerwcu 2025 roku w ramach transformacji działu Consumer Brands i dostosowania sieci produkcyjnej w Europie. Zakończył działalność pod koniec listopada 2025 roku, a niemiecki koncern wygasił w nim produkcję detergentów i zwolnił 159 pracowników.

Grupa Świt istnieje na rynku od 80 lat, zawsze opierając się wyłącznie o polski kapitał. Działa w obszarze m.in. produkcji kosmetyków, chemii gospodarczej. Poprzez Świt Pharma sp. z o.o. rozwija, produkuje, sprzedaje i dystrybuuje kosmetyki oraz produkty chemii gospodarczej, w tym marek własnych i projektów private label. Znane i cenione są takie marki jak np. VIP czy ABRA.



FOT. MAT. PRASOWE

Produkcja ma tutaj ruszyć na początku 2027 roku

POLITYKA LOKALNA

Dziuk nadal w PiS? „Jak będę chciała, to sama zrezygnuję”

Piotr Ciastek

Ponad rok temu tarnogórskie struktury PiS ogłosiły usunięcie Barbary Dziuk z partii. Powodem był konflikt dotyczący m.in. próby przejęcia władzy w powiecie. Była posłanka przekonuje jednak, że nadal współpracuje z Jarosławem Kaczyńskim i centralą ugrupowania.



FOT. LUCYNA NENOW

- Decydujący głos ma zawsze pan prezes - utrzymuje była posłanka

W lipcu 2025 roku zarząd okręgowy Prawa i Sprawiedliwości zdecydował o skreśleniu Barbary Dziuk z listy członków partii. Byłej posłance, a obecnie radnej powiatu tarnogórskiego, zarzucano nieprzestrzeganie uchwał władz okręgowych oraz brak woli współpracy z innymi radnymi PiS. Decyzja była następstwem narastającego konfliktu w lokalnych strukturach ugrupowania.

Jednym z jego powodów była sytuacja w Radzie Powiatu Tarnogórskiego. Radni wybrani z list PiS podzielili się na dwa obozy, a jeden z nich skupiał się wokół Barbary Dziuk. Spór miał utrudnić odwołanie starosty Adama Chmiela z Koalicji Obywatelskiej i przejęcie władzy w powiecie przez PiS.

Byłej posłance zarzucano również brak poparcia dla działań Mateusza Morawieckiego podczas jego wizyty w Tarnowskich Górach, poświęconej problematyce migracji. Dziuk opublikowała wówczas materiały prostujące informacje o rzekomym powstaniu ośrodka dla uchodźców.

Decyzja zarządu okręgowego nie zakończyła jednak sprawy. Dziuk złożyła odwołanie do centralnych władz partii. Rzecznik PiS Rafał Bochenek mówił w lipcu 2025 roku, że ostateczne rozstrzygnięcie należy do Komitetu Politycznego ugrupowania.

O sytuację usunięcia Dziuk z PiS zapytał na antenie TVP3 Katowice red. naczelny DZ Marcin Zasada.

– Wie pan, niektórzy mieli takie marzenia, natomiast decydujący głos w partii ma zawsze pan prezes - powiedziała.

Pytana o okoliczności konfliktu, zasłaniała się wewnętrznym charakterem spraw partyjnych. – Jak to mówią, psy szczekają, karawana jedzie dalej – skwitowała.

Dziuk podkreśliła, że s PiS-em jeszcze nie skończyła. – Jak ja będę chciała zrezygnować, to sama zrezygnuję z PiS-u. A póki co to współpracuję z Nowogrodzką i z panem prezesem, którego serdecznie dzisiaj pozdrawiam – powiedziała była posłanka. Dziuk nie chciała przy tym zdradzić, kto dokładnie chciał jej odejścia. Nie podała nazwisk, ale nie szczędziła swoim przeciwnikom uszczypliwości. – Zawistnych ludzi nie brakuje w naszym świecie – skwitowała.

REKLAMA 0011607518

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity: Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, zabudowaną, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Harcerskiej, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Władysława Reymonta, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Przyjaźni, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomości gruntowe, położone w Piekarach Śląskich przy ulicy Przemysłowej, przeznaczone do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomości gruntowe, położone w Piekarach Śląskich na Osiedlu Andaluzja, przeznaczone do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich w rejonie ulicy Kamiennej, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomości gruntowe, położone w Piekarach Śląskich przy ulicy Przemysłowej, przeznaczone do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Harcerskiej, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

Pełna treść wykazów dostępna jest
na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie
pod adresem www.biznes.piekary.pl
oraz na stronie internetowej
Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie
pod adresem www.bip.piekary.pl
Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 39 39 343
lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój 208).

NA SYGNALE

Policyjny pościg za obywatelem Ukrainy w BMW

Katarzyna Stacherczak

Mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli drogowej, zlekceważył dawane przez funkcjonariuszy sygnały i ruszył do ucieczki. Szybko okazało się, jaki był powód.

Do zdarzenia doszło ok. godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę na ul. Batorego w Raciborzu. Patrolujący okolicę policjanci zauważyli samochód marki BMW, którego kierowca poruszał się bez włączonych świateł mijania. Na widok radiowozu mężczyzna gwałtownie przyspieszył. Chwilę później zaczął oddalać się w kierunku ulic Pocztowej i Kościuszki, nie reagując na wysyłane przez funkcjonariuszy sygnały (świetlne i dźwiękowe) wzywające do zatrzymania pojazdu. Kierowca BMW wjechał ostatecznie na zaplecze ul. Głowackiego, gdzie porzucił pojazd. Następnie przeskoczył przez ogrodzenie i kontynuował ucieczkę pieszo.

Po krótkim pościgu uciekinier został zatrzymany. Okazał się nim 30-letni obywatel Ukrainy. Badanie alkomatem wykazało, że miał w organizmie blisko promil alkoholu. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz niezatrzymanie się do kontroli drogowej grozi mu do 5 lat więzienia.

REKLAMA 0011606912

STAROSTA GLIWICKI
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

informuje, że na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Gliwicach ul. Zygmunta Starego 17, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości na czas nieoznaczony, stanowiącej własność Skarbu Państwa.
Otwarcie przetargu odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gliwicach przy ul. Zygmunta Starego 17, sala 117, jak poniżej:
• działka nr: 187/31 o pow. 4,7565 ha, ark. 4, obręb Wilcza, brak MPZP – **10 grudnia 2026 r. o godz. 9:00**, cena wywoławcza czynszu dzierżawnego: **2 560,00 zł**, wysokość wadium: **500,00 zł**
Dodatkowe informacje odnośnie przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gliwicach przy ul. Zygmunta Starego 17, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 026 (parter) tel. (32) 231 84 01

eprasa.pl bd243ba426

PO TRAGEDII

Wybuch gazu w Marianowie. Można pomóc poszkodowanym

K. Stacherczak, D. Wygas

Jeszcze kilka dni temu mieszkali w swoim domu w Marianowie i prowadzili zwyczajne życie. Dziś nie mają dokąd wrócić. Po wybuchu gazu, który zniszczył budynek jednorodzinny w gminie Popów, rodzina uruchomiła zbiórkę, by pomóc seniorom stanąć na nogi po tragedii.



FOT. OSP POPÓW

W wyniku eksplozji gazu dom jednorodzinny w Marianowie uległ całkowitemu zniszczeniu. Jego mieszkańcy w jednej chwili stracili cały dobytek. Można im pomóc

Do wybuchu doszło w niedzielny poranek (1 listopada) w Marianowie w gminie Popów. Eksplozja niemal całkowicie zniszczyła dom jednorodzinny.

Strażacy wydobyli z gruzowiska mężczyznę

Pod gruzami znalazł się 44-letni mężczyzna. Na ratunek natychmiast ruszyli druhowie z lokalnej Ochotniczej Straży Pożarnej, którym udało się zlokalizować i wydobyć mężczyznę. Na miejscu ratownicy udzielili mu pierwszej pomocy, prowadzili między innymi tlenoterapię.

Ze względu na ciężki stan poszkodowanego, służby początkowo zdecydowały o zadysponowaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ostatecznie jednak latająca karetka została zawrócona.

Jak podawał portal klobucka.pl, w chwili eksplozji mężczyzna przebywał w budynku sam. Jego rodzice, z którymi mieszka na co dzień, opuścili dom wcześniej. Prawdopodobnie w związku z dniem Wszystkich Świętych udali się na cmentarze odwiedzać groby bliskich.

Choć służby nadal wyjaśniają okoliczności zdarzenia, dla rodziny najważniejsze są dziś jego skutki. Zniszczony budynek nie nadaje się do dalszego zamieszkania, a seniorzy, którzy jeszcze niedawno mieszkali w nim wraz z synem, w ułamkach sekund zostali praktycznie bez dachu nad głową.

Wnuk uruchomił internetową zbiórkę

Wnuk poszkodowanych, Dawid, uruchomił internetową zbiórkę. Jak podkreśla w jej opisie, jego dziadkowie w jednej chwili stracili cały swój dobytek.

- Po wybuchu nie mają dokąd wrócić. Pomóżmy moim dziadkom znaleźć nowy dom - napisał.

Potrzebne są pieniądze i artykuły codziennego użytku

Organizator zbiórki wyjaśnił, że zebrane pieniądze mają pomóc w znalezieniu bezpiecznego mieszkania, opłaceniu kaucji i pierwszych miesięcy najmu oraz zakupie najpotrzebniejszych rzeczy.

Potrzebne są również artykuły codziennego użytku, w tym ubrania, żywność, pościel, ręczniki i środki higieniczne. Rodzina podkreśla, że wielu rzeczy utraconych pod gruzami nie da się odzyskać, jednak dzięki wsparciu mieszkańców seniorzy będą mogli rozpocząć odbudowę swojego życia po tragedii.

- Możemy jednak pomóc babci i dziadkowi odzyskać odrobinę spokoju. Żeby znów mieli klucze do drzwi, za którymi poczują się u siebie. I żeby mogli usiąść obok siebie przy stole, wiedząc, że mają gdzie zostać - stwierdził wnuk. - Jeśli możesz, proszę, wesprzyj zbiórkę dowolną kwotą. Jeśli możesz ją udostępnić, to również będzie dla nich ogromna pomoc. W imieniu mojej babci i mojego dziadka dziękuję za każdą wpłatę, każde udostępnienie i każde dobre słowo - podsumował.

Oficjalna zbiórka dla rodziny poszkodowanej w wyniku wybuchu gazu w Marianowie prowadzona jest na portalu pomagam.pl. Tylko wczoraj wsparło ją ponad 270 osób, które wpłaciły przeszło 17. tys. zł.

SAMORZĄD

Odwołany prezydent wrócił do dawnej pracy

Katarzyna Stacherczak

Były prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk wrócił do pracy w starostwie.

Matyjaszczyk był zatrudniony w częstochowskim starostwie od 2005 r. jako zastępca naczelnika Wydziału Administracji Architektoniczno-Budowlanej. W 2007 r. otrzymał urlop bezpłatny po wyborze na posła i został on przedłużony po objęciu przez niego funkcji prezydenta Częstochowy w 2010 r. Były prezydent stawił się w pracy w poniedziałek

- W tej chwili załatwiane są formalności, między innymi związane z badaniami lekarskimi - powiedział starosta częstochowski Krzysztof Smela.

Powrót nie oznacza jednak automatycznie objęcia przez niego dotychczasowego stanowiska.

REKLAMA 0011607016

KOMUNIKAT
O INICJATYWIE REFERENDALNEJ W BYTOMIU

Działając na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym, Grupa Inicjatywna Mieszkańców Bytomia, reprezentowana przez Pełnomocnika Roberta Stanisława Rabusa, powiadamia o zamiarze przeprowadzenia referendum lokalnego w sprawie:

Odwołania Prezydenta Miasta Bytomia Mariusza Macieja Wołosza przed upływem kadencji.

Odwołania Rady Miejskiej w Bytomiu przed upływem kadencji.

Pytania referendalne:
„Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Prezydenta Miasta Bytomia Mariusza Macieja Wołosza przed upływem kadencji?"
„Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Rady Miejskiej w Bytomiu przed upływem kadencji?"

Uzasadnienie:
Utrata zaufania do władz miasta spowodowana m.in.: krytycznym stanem finansów i zadłużeniem Bytomia, zapaścią szpitala miejskiego, podwyżkami podatków i opłat lokalnych, ignorowaniem prawomocnych wyroków ws. odpadów, niegospodarnością i zaniedbaniem miejskich inwestycji.

O zamiarze referendum powiadomiono w dniu 2 listopada 2026 r. Prezydenta Miasta Bytomia oraz Komisarza Wyborczego w Katowicach II.

Pełnomocnik Inicjatora: Robert Stanisław Rabus

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1400zł Będzin, umeblowana, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

POLSKIE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011606134

Prezydent Miasta Sosnowca, informuje,

iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu Al. Zwycięstwa 20 oraz na stronie internetowej tut. Urzędu został zamieszczony na okres 21 dni, tj. od 03-11-2026 r. do 23-11-2026 r. wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym na podstawie art. 37 ust. 2 pkt 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz.399 ze zm.) dot. nieruchomości położonej w Sosnowcu w rejonie ulicy Małobądzkiej.

REKLAMA 0011607513

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)
informuje,
iż w siedzibie Urzędu Miasta Piekary Śląskie
przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92
wywieszono do publicznej wiadomości:

– wykazy obejmujące nieruchomości lokalowe, położone w Piekarach Śląskich przy ul. J. Ludygi 1/III/8, ul. Gen. S. Maczka 20/III/5, ul. Gen. S. Maczka 20/III/8, ul. Miłej 5/I/6, ul. Gen. L. Okulickiego 4/I/7, ul. Gen. L. Okulickiego 4/II/11 oraz ul. Gen. J. Ziętka 29/III/6, przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców wraz ze sprzedażą ułamkowych udziałów w prawie własności niewydzielonych części działek gruntu;
– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Jana Frenzla, przeznaczoną do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się
pod numerem telefonu 32 77 61 457
lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92
(II piętro, pokój nr 203).

eprasa.pl bd243ba426

FOKUS

• Dziś z inicjatywy prezydenta Karola Nawrockiego odbędzie się posiedzenie **Rady Bezpieczeństwa Narodowego**

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Prezydent za konsultacjami i szukaniem rozwiązań, ale Tusk mówi twardo „nie”

„Rozwiązanie konfliktu jest proste i możliwe bez zmian w Konstytucji” – napisał w poniedziałek na X premier Donald Tusk. Dodał, że nie zamierza ustąpić przed przemocą

oprac. Karolina Wrońska



FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

Do kryzysu w Trybunale Konstytucyjnym doszło po zarządzeniu przerwy w czynnościach prezesa TK Bogdana Święczkowskiego

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Anna Korwin-Piotrowska w poniedziałek rano w radiowej Trójce poinformowała, że Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK zbierze się we wtorek prawdopodobnie o godzinie 15.30 w budynku Trybunału przy al. Szucha w Warszawie.

Pytana, czy jest przekonana, że we wtorek uda się zebrać kworum oraz czy w związku z zawieszeniem w czynnościach prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa TK Bartłomieja Sochańskiego oraz statusem sędziego-dublera Jarosława Wyrembaka, kworum zostanie obniżone z dziesięciu sędziów do ośmiu, Korwin-Piotrowska odparła, że to, „czy będzie kworum, okaże się na Zgromadzeniu”.

– Przepis mówi jasno: musi być 2/3 z ogólnej liczby sędziów. (...) Liczba sędziów wynosi 15, ona jest zawsze stała. Żeby się zmieniła, musiałaby się zmienić konstytucja – podkreśliła sędzia kierująca TK.

Dopytywana, czy sytuacja trójki wspomnianych sędziów obniża kworum, odpowiedziała, że „o tym zadecyduje Zgromadzenie Ogólne, które zbierze się we wtorek”. – Ja sama nie przesądzę tej kwestii, ja jako zastępująca prezesa tylko przewodniczę obradom – podkreśliła Korwin-Piotrowska.

Tusk z propozycją do Nawrockiego

W związku z sytuacją w TK w sobotę prezydent odbył serię spotkań z liderami ugrupowań parlamentarnych. Prezydentowi proponowano m.in. reset Trybunału, przedstawiono także koncepcję utworzenia rządu technicznego. W sobotę premier Donald Tusk wygłosił orędzie, w którym wykluczył kompromis w sprawie Trybunału Konstytucyjnego.

W poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz ocenił, że „inicjatywa ws. sytuacji w TK musi wyjść od człowieka, który to wszystko zepsuł, to znaczy od premiera Donalda Tuska, od rządzących i od polskiego parlamentu”.

Donald Tusk na platformie X odpowiedział niejako, że wszystko o sytuacji mówi konstytucja. „Rozwiązanie konfliktu jest proste i możliwe bez zmian w Konstytucji. Prezydent uznaje legalnie wybranych przez Sejm sędziów, bo tak stanowi Konstytucja, a oni podejmują swoje obowiązki w Trybunale. Póki co, Karol Nawrocki wybiera siłową konfrontację, która może bardzo wiele Polskę kosztować” – napisał premier.

„Demokratyczne państwo prawa nie może ustąpić przed przemocą, niezależnie od tego, jak potężne zewnętrzne siły wspierać będą atak PiS, Konfederacji, Brauna i Nawrockiego. I nie ustąpi” – dodał szef rządu.

Czarzasty o sytuacji w Trybunale

Do ostatnich wydarzeń związanych z Trybunałem Konstytucyjnym odniósł się w poniedziałek Włodzimierz Czarzasty.

– Jako marszałek Sejmu, organu przedstawicielskiego narodu, oczekuję, że decyzje Sejmu będą respektowane i wykonywane. Sejm wybrał w ostatnich miesiącach ośmioro sędziów TK, a obowiązkiem państwa i jego instytucji jest zapewnienie im warunków do podejścia i wykonywania obowiązków – powiedział Czarzasty.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej stwierdził, że jedynym sposobem na rozwiązanie sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego nie jest „reset, zmiana konstytucji czy chwalenie tych, którzy łamią prawo”, a „przyjęcie przez prezydenta Karola Nawrockiego oficjalnej przysięgi od sędziów Trybunału Konstytucyjnego”.

PAP

LUBLIN

„Martwe dusze” na szkoleniach i darmowa Sycylia

oprac. Aleksandra Szymczak

Ponad 541 tys. zł miało zostać wyłudzonych ze środków publicznych w związku z organizacją szkoleń finansowanych z funduszy unijnych przez NSZZ „Solidarność” Region Środkowo-Wschodni.

Prokuratura Okręgowa w Lublinie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko sześciu osobom. Wśród zarzutów pojawia się wykorzystanie danych osób, które w rzeczywistości nie uczestniczyły w szkoleniu, oraz bezpłatny wyjazd na Sycylię dla osób niespełniających kryteriów rekrutacji. - W rzeczywistości ich dane wykorzystano nielegalnie i bez ich wiedzy i zgody (pełniły rolę tzw. „martwych dusz”), a w darmowym wyjeździe na Sycylię wzięły udział osoby niespełniające kryteriów – w tym znajomi kierownika działu funduszy związku zawodowego wraz z rodzinami i małoletnimi dziećmi, którzy nie ponieśli z tego tytułu żadnych kosztów – przekazał prok. Marcin Kozak, rzecznik prasowy PO w Lublinie.

BEZPIECZEŃSTWO

Sztab reaguje na sygnały dywersji

oprac. Karolina Wrońska

W KGP powstał sztab operacji specjalnej prowadzonej w Warmińsko-Mazurskiem i Podlaskiem przez policję przy współpracy wojska, Straży Granicznej i służb specjalnych.

Szef KGP gen. insp. Marek Boroń powiedział RMF FM, że ma to związek z sygnałami o możliwych aktach dywersji przy granicy z Królewcem. Działania służb mają charakter prewencyjny.

– Policja zabezpiecza obwód królewiecki pod kątem ewentualnych wydarzeń, które mogłyby doprowadzić do aktów dywersji – mówił w RMF FM Marek Boroń.

Jak podano na stronie portalu, na pogranicze przybyły wzmocnienia z komend policyjnych z kilku województw. Działają tam m.in. kontrterroryści. Centrum dowodzenia operacją znajduje się w Komendzie Głównej Policji, a w działania włączone są również Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie i Komenda Wojewódzka Policji w Białymstoku.

KRÓTKO

Drogi

Autostrada zyska trzeci pas ruchu

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowę z wykonawcą, który przygotuje projekt rozbudowy o trzeci pas ruchu 24-kilometrowego odcinka autostrady A4 pomiędzy Dulową a Balicami w Małopolsce. Zadanie zrealizuje firma Autostrada II, a wartość kontraktu to ponad 17,3 mln zł. Fragment którego dotyczy umowa, jest częścią płatnej autostrady A4 pomiędzy Katowicami i Krakowem, zarządzanej przez prywatnego koncesjonariusza. Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Infrastruktury po zakończeniu umowy koncesyjnej 15 marca 2027 r. autostrada przejdzie pod zarząd GDDKiA, a przejazd nią stanie się bezpłatny.

Warszawa

1500 zł kary za znieważenie policjantów pod TK

Podczas piątkowej manifestacji przed Trybunałem Konstytucyjnym policja zatrzymała 49-latka, który kierował wulgarne i obraźliwe słowa pod adresem policjantów. Sąd rozpatrzył sprawę w trybie przyspieszonym. Uznał mężczyznę za winnego i wymierzył mu 1500 zł grzywny.

Kraków

Konsultacje dotyczące opłaty miejscowej

Krakowski urząd miasta zapowiedział, że od 6 do 27 listopada będzie zbierał opinie i uwagi mieszkańców na temat warunków wprowadzenia w mieście opłaty miejscowej. Projekt uchwały w tej sprawie przewiduje pobieranie 5 zł za noc świadczenia usługi zakwaterowania. Opłata miałaby obowiązywać na terenie Krakowa, z wyłączeniem Uzdrowiska Swoszowice.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent może według własnego widzimisię nadać komuś order, (...) może kogoś ułaskawić, natomiast nie może wybierać sędziów i nie może też wybierać ambasadorów

RADOSŁAW SIKORSKI,
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl bd243ba426

USA

Handel rosyjskim gazem w UE z udziałem amerykańskiego „pośrednika”

Grzegorz Kuczyński

Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa dąży do jak najszybszego wznowienia dostaw rosyjskiego gazu do Europy przez terytorium Ukrainy, poinformowali „The Wall Street Journal” (WSJ) amerykańscy, europejscy i ukraińscy urzędnicy.

Zgodnie z koncepcją przedstawioną przez specjalnych wysłanników Trumpa, Steve’a Witkoffa i Jareda Kushnera, proponuje się sprzedaż rosyjskiego gazu za pośrednictwem amerykańskiego pośrednika. Pozwoli to ominąć europejskie sankcje i stworzyć korzystne możliwości dla inwestorów w USA.

Przychody Rosji miałyby być przy tym przekazywane na rachunek typu escrow w kraju trzecim, aby Moskwa nie mogła wykorzystać ich na potrzeby wojskowe. Ponadto, według źródeł WSJ, w ramach szeroko zakrojonej umowy mającej na celu zakończenie wojny administracja Trumpa rozważa możliwość wznowienia działalności gazociągu Nord Stream.

Jeden z wysokich rangą amerykańskich urzędników w rozmowie z gazetą zauważył, że błędem byłej kanclerz Niemiec Angeli Merkel było to, że promowała projekt gazociągu, nie osiągając wcześniej z Rosją szerszego porozumienia w zakresie bezpieczeństwa.

Europejscy urzędnicy i przywódcy UE podchodzą do projektu sceptycznie, powołując się na plan całkowitego zaprzestania importu rosyjskiego gazu do końca 2027 roku. Jeden z rozmówców WSJ porównał pomysł wznowienia zakupów gazu od Rosji do tego, jak były premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain poświęcił Czechosłowację na rzecz porozumień z Hitlerem.

W Stanach Zjednoczonych liczą jednak, że z powodu gwałtownego wzrostu cen surowców energetycznych, niedoboru LNG na tle sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz niskich zapasów w magazynach opór Europejczyków okaże się „nie tak nieugięty”.



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Mapa Nord Stream na kontenerze w pobliżu miejsca, gdzie rurociąg dociera do niemieckiego lądu

IRAN

Iran: Ormuz otwarty w dwa dni, jeśli USA spełnią żądania

oprac. Anna Nagel

Iran przedstawił swoje żądania USA. Od ich spełnienia uzależnia otwarcie cieśniny Ormuz. Mogłoby ono nastąpić nawet w ciągu dwóch dni – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei, cytowany przez agencję AFP.

– Możliwość realizacji tego planu w ciągu dwóch dni stanowi kolejny dowód dobrej woli Iranu – powiedział rzecznik, dodając, że „trwa wymiana komunikatów” (pomiędzy USA a Iranem) za pośrednictwem mediatorów.

– Jeśli żądania Teheranu zostaną spełnione, możliwe będzie przywrócenie bezpieczeństwa w cieśninie Ormuz oraz wznowienie procesu negocjacyjnego w bardzo krótkim czasie – oświadczył Bagei.

Wcześniej agencja Reutera przekazała, że irańscy negocjatorzy opuścili w niedzielę Dohę, gdzie rozmawiali z katarskimi mediatorami. Urzędnik zaznajomiony z przebiegiem negocjacji powiedział agencji, że ich wyjazd nie wynikał z trudności w rozmowach, których celem jest zawarcie porozumienia kończącego wojnę.

Ten sam urzędnik dodał, że w czasie rozmów zaproponowany został projekt propozycji, który został przekazany stronom do zaopiniowania, a także że możliwe jest kolejne spotkanie.

– Podczas rozmów Teheran przekazał Waszyngtonowi to, co uznał za konieczne – powiedział Bagei. – Piłka jest po stronie Stanów Zjednoczonych – oznajmił, dodając, że teraz decyzję muszą podjąć USA.

PAP

USA

Wyborcy przesądzą o nowym układzie sił w Kongresie

oprac. Anna Nagel

Amerykanie dziś zagłosują w wyborach, które zdecydują o nowym składzie Kongresu USA i władzach w większości stanów. Rekordowa frekwencja może dać zwycięstwo Demokratom i utrudnić plany prezydenta na resztę kadencji.

Wyborcy wybiorą wszystkich 435 członków Izby Reprezentantów oraz 35 ze 100 senatorów. W 36 stanach zagłosują również na gubernatorów i przedstawicieli władz stanowych, a także wezmą udział w dziesiątkach lokalnych referendów.

Oficjalnym dniem wyborów jest wtorek, jednak w praktyce w większości kraju głosowanie trwa już od kilku tygodni. Amerykanie mogą oddawać głosy zarówno korespondencyjnie, jak i osobiście. Do niedzieli skorzystało z tej możliwości ponad 54 mln obywateli, czyli wyraźnie więcej niż przed poprzednimi wyborami połówkowymi (midterms). Wówczas przed dniem wyborów zagłosowało 46 mln osób, a łączna frekwencja wyniosła 112 mln wyborców.

Jako pierwsi do urn we wtorek ruszą mieszkańcy wschodniego wybrzeża USA. Lokale wyborcze zostaną tam otwarte o godz. 6.00 czasu lokalnego (12.00 w Polsce). Głosowanie zakończy się najpóźniej na Hawajach i Alasce, gdzie lokale zamkną się o godz. 6.00 w środę czasu polskiego.

Najważniejszą stawką wyborów jest nowy układ sił w Kongresie. Obecnie Republikanie kontrolują zarówno Izbę Reprezentantów, jak i Senat, dysponując odpowiednio większością 219 do 214 mandatów w izbie niższej oraz 53 do 47 w izbie wyższej. Według sondaży faworytami do przejęcia kontroli nad obiema izbami są jednak Demokraci.



FOT. MARK SCHIEFELBEIN/EAST NEWS

Trump oddał swój głos w biurze wyborczym hrabstwa Palm Beach na Florydzie w towarzystwie swojej żony Melanii

Choć możliwość przejęcia Izby Reprezentantów przez opozycję była od dawna uznawana za prawdopodobną, zwycięstwo Demokratów w Senacie jeszcze na początku kampanii wydawało się mało realne. Wynikało to przede wszystkim z niekorzystnej mapy wyborczej. Większość spośród 35 mandatów senatorskich, o które toczy się rywalizacja, przypada bowiem na stany tradycyjnie głosujące na Republikanów. Spadek poparcia dla prezydenta Donalda Trumpa sprawił jednak, że część mandatów uchodzących dotąd za bezpieczne dla Partii Republikańskiej znalazła się w zasięgu Demokratów.

O przyszłym układzie sił w Senacie mogą zdecydować wyniki głosowania w siedmiu stanach, gdzie sondaże wskazują na bardzo wyrównaną rywalizację. Chodzi o Alaskę, Iowę, Kansas, Maine, Michigan, Ohio i Teksas. Poza Michigan wszystkie te mandaty znajdują się obecnie w rękach Republikanów, a większość wymienionych stanów od lat uznawana jest za bastiony amerykańskiej prawicy. Demokraci są także wyraźnymi faworytami do zdobycia republikańskiego mandatu w Karolinie Północnej. Szanse na sukces mają również w innych konserwatywnych stanach, takich jak Nebraska i Karolina Południowa.

Szczególną uwagę mediów oraz darczyńców przyciągają wyścigi senatorskie w Teksasie i Michigan..

Demokraci od wielu lat próbują przełamać dominację Republikanów w Teksasie, który mimo konserwatywnego charakteru przechodzi istotne zmiany demograficzne. Dotychczas nie udało im się jednak wygrać tam żadnych wyborów stanowych. Obecne sondaże wskazują, że Talarico ma niewielką przewagę nad swoim rywalem. **PAP**

USA

Katastrofa samolotu w Palm Beach na Florydzie

oprac. Robert Szulc

Odrzutowiec biznesowy Learjet 60 z dziewięcioma osobami na pokładzie rozbił się w niedzielę w hrabstwie Palm Beach na Florydzie. Spadł jak pocisk, wbijając się w ziemię.

Federalna Administracja Lotnictwa (FAA) i Narodowa Rada Bezpieczeństwa Transportu (NTSB) poinformowały, że władze prowadzą dochodzenie w sprawie katastrofy.

Według FAA samolot leciał na Bahamy, wystartował z międzynarodowego lotniska Austin-Bergstrom w Teksasie.

Na nagraniach publikowanych w serwisie X widać, jak maszyna uderza o ziemię na terenie zamieszkanym, po czym dochodzi do wybuchu, a nad miejscem katastrofy unoszą się kłęby dymu.

„Dzisiejsza katastrofa lotnicza w hrabstwie Palm Beach na Florydzie to straszliwa tragedia” – napisał na platformie X amerykański minister transportu Sean Duffy.

Jak przekazał, wszystkie osoby na pokładzie poniosły śmierć.

CNN podała, że w chwili katastrofy w okolicy występowały burze, choć na razie nie wiadomo, czy warunki te przyczyniły się do wypadku.

Portal zauważył, że miejsce katastrofy znajduje się około 6,5 km na południe od lotniska w West Palm Beach, gdzie wcześniej w niedzielę przebywał prezydent Donald Trump. Odleciał stamtąd na pokładzie Air Force One nieco ponad godzinę przed wypadkiem.

PAP

eprasa.pl bd243ba426

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,93	4,41	4,79	5,28	2,49

DANE WG NBP Z DNIA 02.11.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI

Od listopada wiele spraw załatwisz inaczej. Zmiany odczują miliony Polaków

W tym miesiącu wchodzi w życie kilka kluczowych zmian w przepisach, które bezpośrednio wpłyną na codzienne finanse, obowiązki przedsiębiorców oraz prawa pracowników w Polsce

Magdalena Desperak-Kołek

Postępująca cyfryzacja wypiera tradycyjne papierowe formularze z urzędów, składanie wniosków o rozpoczęcie działalności w CEIDG będzie możliwe tylko drogą elektroniczną, a pierwszy raz od ponad 20 lat wzrośnie także maksymalna taksa notarialna. Obywatele oszczędzą jednak na podatku od czynności cywilnoprawnych, zaś limit zwolnienia przy zbyciu rzeczy ruchomej wzrośnie trzykrotnie. Może to pomóc na przykład przy zakupie używanego roweru elektrycznego.

Duża zmiana dla zakładających firmy. Po 1 listopada pierwszy wpis do CEIDG tylko drogą elektroniczną

Od 1 listopada 2026 r. osoby pełnoletnie zakładające jednoosobową działalność gospodarczą nie mogą już złożyć formularza CEIDG-1 w urzędzie gminy. Z jednej strony to pozytywna informacja, że urzędy idą z duchem czasu i dostosowują się do nowych technologii, z drugiej strony jednak sama fizyczna obecność w urzędzie i kontakt z urzędnikiem dawały wielu osobom poczucie bezpieczeństwa w ważnej, często obarczonej niemałym stresem, chwili zakładania własnej firmy. Wszystkie elementy procesu są szczegółowo opisane w rządowych serwisach informacyjnych, jednak czy to zastąpi kontakt międzyludzki? Nie bez powodu jeszcze w 2024 roku około jednej trzeciej nowych przedsiębiorców decydowało się na tę formę zapisu. Wniosek o pierwszy wpis do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej będzie trzeba przesłać elektronicznie: przez Biznes.gov.pl, aplikację mObywatel albo bankowość elektroniczną. Z kolei wnioski o zmianę danych, zawieszenie, wznowienie czy wykreślenie działalności będzie można składać na dotychczasowych zasadach do 31 października 2028 r. Do tego terminu obowiązuje też wyjątek dla osób małoletnich zakładających działalność z udziałem przedstawiciela ustawowego.

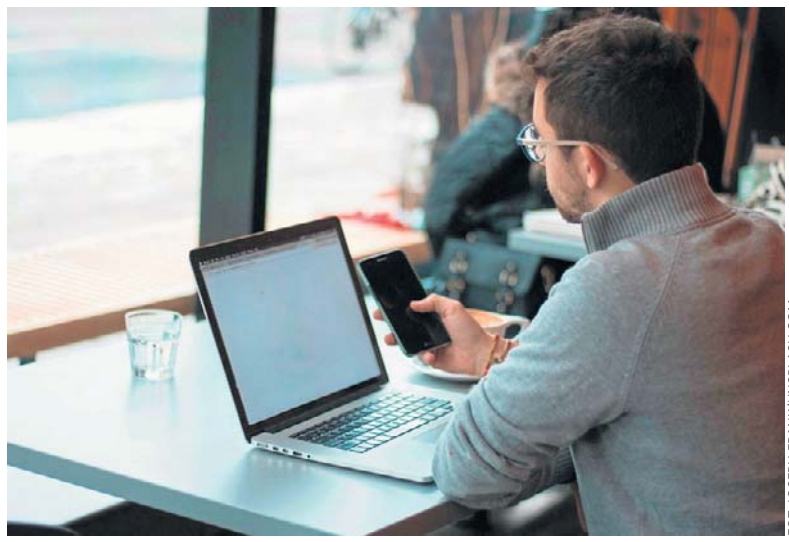
Od 5 listopada zapłacimy więcej u notariuszy. Jest to jednak zmiana, na którą długo czekano

Z tym dniem wejdzie w życie rozporządzenie waloryzujące maksymalne stawki taksy notarialnej. Jak zaznacza Ministerstwo Sprawiedliwości jest to pierwsza tak szeroka aktualizacja limitów wynagrodzeń notariuszy od 2004 r. Na szczęście nie każda czynność notarialna podrożeje w tym samym stopniu. Rozporządzenie podnosi przede wszystkim stawki kwotowe za wybrane, często spotykane sprawy oraz zmienia zasady dotyczące najdroższych czynności. Przykładowo maksymalna opłata za sporządzenie zwykłego testamentu wzrośnie z 50 zł do 200 zł, a za pełnomocnictwo do jednej czynności z 30 zł do 100 zł.

Wyższe będą też limity przy czynnościach spadkowych, wypisach dokumentów i niektórych czynnościach związanych z księgami wieczystymi. W przypadku najdroższych czynności wprowadzony zostanie nowy próg dla spraw o wartości przekraczającej 5 mln zł. Maksymalna stawka wyniesie wówczas 14 270 zł plus 0,15 proc. nadwyżki ponad 5 mln zł, przy czym jej ogólny limit ustalono na 25 tys. zł, a między osobami z pierwszej grupy podatkowej 15 tys. zł. Z kolei dla czynności o wartości powyżej 2 mln do 5 mln zł taksa wyniesie 6770 zł plus 0,25 proc. od nadwyżki powyżej 2 mln zł. Warto pamiętać, że taksa notarialna jest ceną maksymalną, a nie obowiązkową stawką każdej kancelarii. Notariusz może zaproponować niższe wynagrodzenie, do taksy trzeba też doliczyć podatek VAT.

Limit zwolnienia z podatku PCC wzrośnie do 3000 zł uwalniając kupujących od uciążliwej formalności

Od 3 listopada 2026 r. rośnie limit zwolnienia z podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) przy sprzedaży rzeczy ruchomych z 1000 zł do 3000 zł. Oznacza to, że kupujący rzecz od osoby prywatnej nie zapłaci PCC, wynoszącego 2 proc. wartości transakcji, jeśli jej wartość rynkowa nie przekroczy 3 tys. zł. Po przekroczeniu limitu podatek nalicza się od całej wartości rynkowej przedmiotu, nie tylko od kwoty ponad próg. Kupujący ma 14 dni po transakcji by złożyć formularz PCC-3 i zapłacić podatek. Dotychczasowy limit obowiązywał od 2001 r. i dawno przestał odpowiadać realiom cenowym. Nowa kwota 3 tys. zł wciąż będzie zbyt niska, by szeroko wpłynąć na zakupy używanych samochodów czy motocykli, poza najtańszymi pojazdami, takimi jak mocno używane małe skutery. W tym limicie mieści się jednak wiele codziennych transakcji: używany telefon, laptop, sprzęt AGD, meble, zegary, żyrandole czy rower ze wspomaganiem elektrycznym. Od sięgającej maksymalnie 60 zł oszczędności ważniejsza jest eliminacja uciążliwej formalności.



FOT. JOSEPH FRANK/UNSPLASH.COM

Wniosek o pierwszy wpis do CEIDG będzie trzeba przesłać elektronicznie: przez Biznes.gov.pl, aplikację mObywatel albo bankowość elektroniczną

Nadchodzą zmiany dla przedsiębiorstw: wdrożenie dyrektywy antymobbingowej i ułatwienia przy cenach transferowych

Od czwartku 5 listopada wejdą w życie nowe przepisy Kodeksu pracy dotyczące mobbingu, dyskryminacji i równego traktowania. Uściślają one definicję mobbingu, najważniejszym kryterium będzie uporczywe nękanie, czyli powtarzalne lub nawracające zachowania. Pracownik nie będzie już musiał odrębnie udowadniać, że działania miały charakter długotrwały ani że doprowadziły do rozstroju zdrowia. Wzrośnie także minimalne zadośćuczynienie za mobbing, wyniesie ono sześciokrotność minimalnego wynagrodzenia za pracę. W późniejszym terminie zatrudniający co najmniej 10 osób będą musieli wprowadzić reguły i procedury przeciwdziałania mobbingowi, dyskryminacji, naruszaniu zasady równego traktowania oraz godności pracowników. Czas na formalne dostosowanie regulaminów upłynie 5 maja 2027 r.

W czwartek 5 listopada zaczną również obowiązywać wybrane uproszczenia w zakresie informacji o cenach transferowych, czyli dokumentacji transakcji z firmami powiązanymi. Dokumenty w tej kwestii będzie mógł podpisać nie tylko przedsiębiorca, ale także pełnomocnik. Zniknie również odrębne oświadczenie o sporządzeniu lokalnej dokumentacji cen transferowych na warunkach rynkowych. Dodatkowo, mikro i mali przedsiębiorcy nie będą już musieli przedstawiać w informacji TPR wskaźników opisujących ogólną sytuację finansową firmy. Warto pamiętać, że to uproszczenie procedur, a nie zniesienie obowiązków. Firmy realizujące transakcje z podmiotami powiązanymi nadal muszą stosować ceny rynkowe i prowadzić rzetelną dokumentację, a organy skarbowe zachowują możliwość kontroli takich rozliczeń.

Czystszy i bardziej przejrzysty Internet. Internauci będą mogli składać skargi do prezesa UKE

Od 6 listopada 2026 r. zacznie obowiązywać polska ustawa wdrażająca zasady unijnego Aktu o usługach cyfrowych, znanego jako DSA. Nakłada on na platformy internetowe obowiązek sprawnego reagowania na zgłoszenia nielegalnych treści, uzasadniania decyzji o usunięciu materiałów lub blokadzie kont oraz prowadzenia przejrzystych zasad moderacji. Wymaga też wyraźnego oznaczania reklam, ujawniania, kto za nie płaci i według jakich kryteriów są kierowane do użytkowników. Według ustawy, Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) zostanie też krajowym koordynatorem do spraw usług cyfrowych, kompetencje w wyznaczonych obszarach otrzymają też Prezes UOKiK oraz Przewodniczący KRRiT.

Dla internautów najważniejsza będzie możliwość złożenia do Prezesa UKE skargi na potencjalne naruszenie obowiązków wynikających z DSA przez dostawcę usługi pośredniej. Nie oznacza to jednak, że UKE będzie bezpośrednio nadzorował każdą platformę dostępną w Polsce. Odpowiada za nie państwo, w którym dostawca ma główne miejsce prowadzenia działalności w Unii Europejskiej. Dla platform, wyszukiwarek, serwisów hostingowych i marketplace'ów oznaczają wdrożenie nadzoru nad stosowaniem się do DSA. Za ich naruszanie mogą grozić wysokie administracyjne kary pieniężne sięgające do 6 proc. rocznego światowego obrotu firmy z poprzedniego roku obrotowego.

eprasa.pl bd243ba426

FIRMA

Żabka monetyzuje frustrację. Jej wyniki mówią o Polakach więcej niż mamy odwagę przyznać

Wyniki Żabka Group za III kwartał 2026 r. można przedstawić jako kolejny dowód siły polskiej konsumpcji

Paweł Zielewski



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wyniki Żabka Group za III kwartał 2026 r. można przedstawić jako kolejny dowód siły polskiej konsumpcji. Tak nie jest i nie będzie, ale cyfry mówią o nas, Polakach-konsumentach, znacznie więcej, niż byśmy chcieli...

Przychody rosną dwucyfrowo, poprawia się rentowność, sieć otwiera kolejne sklepy, a sprzedaż zwiększa się również w placówkach działających od dłuższego czasu. Byłaby to jednak interpretacja zbyt powierzchowna. Żabka nie jest i nie będzie barometrem zamożności Polaków. Będzie - jeśli już nie jest – stylem życia w wiecznej gonitwie. Muala! Tego trendu nie da się łatwo zatrzymać.

Opublikowane wczoraj wyniki Żabki należy czytać między wierszami. Nie jest to jednak raport o konsumpcyjnym optymizmie, bardziej jest to finansowy zapis zmiany stylu życia. Polacy mogą ostrożniej podchodzić do remontu, wymiany samochodu czy zagranicznego wyjazdu, a jednocześnie coraz częściej wydawać teoretycznie niewielkie kwoty na - mało konkurencyjne cenowo w porównaniu z hipermarketami czy dyskontami - produkty, tylko po to, by zaoszczędzić kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt minut... życia. Z punktu widzenia gospodarstwa domowego są to drobne zakupy, ale z punktu widzenia sieci składają się na wielomiliardowy biznes.

Żabka rośnie szybciej niż rynek

I jest niejedyny, ale główny powód, dlaczego Żabka jest potęgą i basta. W III kwartale 2026 r. przychody Żabka Group wyniosły 8,463 mld zł i wzrosły o 13,8 proc. rok do roku. Skorygowana EBITDA zwiększyła się o 16,4 proc., do 1,489 mld zł, EBIT poprawił się o 21,1 proc., do 900 mln zł, natomiast zysk netto przypisany akcjonariuszom jednostki dominującej wyniósł 528 mln zł i był o 14 proc. wyższy niż przed rokiem.

Po dziewięciu miesiącach 2026 r. przychody grupy sięgnęły 23,129 mld zł, co oznaczało wzrost o 14,3 proc. Skorygowana EBITDA zwiększyła się o 15,5 proc., do 3,392 mld zł, a zysk netto wzrósł o 51,4 proc., do 777 mln zł. Sprzedaż porównywalna, czyli osiągana w działających wcześniej placówkach, zwiększyła się w III kwartale o 3,5 proc., a w całym okresie dziewięciu miesięcy o 3,6 proc.

A co się dzieje między wierszami właśnie? To właśnie różnica między wzrostem przychodów o 13,8 proc. a dynamiką sprzedaży porównywalnej na poziomie 3,5 proc. jest kluczowa. Pokazuje, że znaczna część wzrostu pochodzi z ekspansji sieci i zwiększania liczby punktów sprzedaży, a nie z gwałtownego wzrostu zakupów w pojedynczym sklepie. W pierwszych dziewięciu miesiącach 2026 r. grupa otworzyła 1143 placówki, w tym 1008 w Polsce oraz 135 w Rumunii. Pod koniec września sieć liczyła 13 405 sklepów, o 10,8 proc. więcej niż rok wcześniej.

Nie osłabia to oceny biznesowej spółki. Przeciwnie - potwierdza skuteczność jej strategii. Zmienia jednak sens wyników z perspektywy opisu konsumenta. Żabka rośnie nie dlatego, że przeciętne gospodarstwo domowe nagle zaczęło wydawać kilkanaście procent więcej na podstawowe zakupy, lecz dlatego, że sieć przejmuje kolejne lokalizacje, kategorie produktowe i momenty konsumpcji. Dociera do klienta częściej i znajduje się bliżej niego wtedy, gdy pojawia się konkretna, pilna potrzeba.

Konsumpcja niby w górę, ale bez entuzjazmu

Jakakolwiek interpretacja wyników Żabki ma wątpliwy sens, gdy pozbawić ją tła: dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują znacznie spokojniejszy obraz niż raport spółki. Od stycznia do września 2026 r. sprzedaż detaliczna w tzw. cenach stałych zwiększyła się w Polsce o 3 proc. rok do roku, podczas gdy w analogicznym okresie 2025 r. rosła o 3,9 proc. W samym III kwartale jej dynamika wyniosła 2,1 proc., po wzroście o 4,8 proc. w pierwszym kwartale i o 2,3 proc. w drugim.

Jeszcze ważniejsza - do pełnego obrazu - jest struktura sprzedaży. W pierwszych dziewięciu miesiącach 2026 r. realna sprzedaż w grupie obejmującej żywność, napoje i wyroby tytoniowe spadła o 1 proc. rok do roku.

Żabka osiągnęła zatem dwucyfrowy wzrost przychodów w czasie, kiedy najbliższy jej działalności segment szerokiego rynku detalicznego realnie się kurczy. Interpretacja jest jedna i jedyna: spółka nie korzysta wyłącznie ze wzrostu całego tortu konsumpcji w Polsce. Zwiększa własny kawałek rynku, przejmując sprzedaż od innych formatów oraz tworząc nowe możliwości zakupowe.

Sama Żabka wskazuje, że wzrost wspierały rosnące udziały rynkowe oraz strategiczne kategorie, szczególnie produkty gotowe do szybkiego spożycia i napoje. To właśnie tam najłatwiej dostrzec prawdziwe źródło przewagi, bo przecież nie w szerokiej ofercie ani niskiej cenie. To unikalna zdolność do odpowiadania na potrzeby, których klient nie przewidział dostatecznie wcześnie.

Płace niby wyższe, ale poczucie bezpieczeństwa niższe

Konsumpcję wspiera realny wzrost wynagrodzeń, lecz jego tempo wyraźnie słabnie. Od początku roku do września 2026 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9353,52 zł i nominalnie wzrosło o 5,8 proc. Jego siła nabywcza zwiększyła się o 2,7 proc., podczas gdy rok wcześniej realny wzrost wynosił 4,1 proc.

We wrześniu siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia zwiększyła się już tylko o 1,6 proc. rok do roku, najmniej od trzech lat.

Przeciętny, statystyczny konsument może więc realnie zarabiać nieco więcej, a mimo to nie odczuwać większego bezpieczeństwa. Wciąż ma z tyłu głowy kumulację kosztów życia, obserwuje słabnącą dynamikę płac i coraz gorsze dane o zatrudnieniu, a dodatkowych dochodów nie traktuje jako trwałej zmiany swojej sytuacji.

Potwierdzają to badania nastrojów. We wrześniu 2026 r. bieżący wskaźnik ufności konsumenckiej wyniósł minus 10,8 punktu. Pozostawał o 2,5 punktu niżej niż rok wcześniej, a w porównaniu z poprzednim miesiącem pogorszyły się zarówno oceny obecnej, jak i przyszłej sytuacji finansowej gospodarstw domowych.

Powstaje sprzeczność, choć w tym wypadku pozorna: konsument nadal kupuje, ale nie jest przekonany, że jego sytuacja się poprawia. Wyniki Żabki pomagają tę sprzeczność wyjaśnić, ponieważ pokazują taki model wydawania pieniędzy, który może rozwijać się również w warunkach ostrożności i niepewności.

Jak się zarabia na cudzym braku czasu

Najczęściej powtarzana interpretacja sukcesu sklepów convenience zakłada, że bogacące się społeczeństwo coraz chętniej płaci za wygodę. To prawda, ale nie cała. Klient Żabki nie zawsze wybiera ten format dlatego, że czuje się zamożny. Często robi to dlatego, że pracuje długo, wraca późno, nie zaplanował posiłku, nie przygotował zakupów albo potrzebuje czegoś natychmiast, a taki Książulo, czy jak się ów influencer nazywa, dodatkowo napędza jego poczucie winy. Żabka nie sprzedaje zatem kawy, kanapek, napoju czy gotowego dania, ale możliwość uniknięcia planowania, gotowania, dojazdu, poszukiwania produktu i - generalnie - odkładania potrzeby na później. Towarem są „odzyskane" minuty, a produkt - czymkolwiek on jest - jest materialnym nośnikiem tej oszczędności.

W tym sensie sieć monetyzuje nie tylko wygodę, lecz również chaos codzienności. Im bardziej nieregularny jest dzień konsumenta, tym większa wartość sklepu znajdującego się po drodze. Im mniej czasu na przygotowanie jedzenia i większe zakupy, tym łatwiej zaakceptować wyższą cenę jednostkową, a im więcej improwizacji, tym łatwiej o drobną transakcję, zawsze jednak pozbawioną chłodnej kalkulacji. Właśnie dlatego model convenience może dobrze funkcjonować nawet wtedy, gdy nastroje konsumentów pozostają słabe. Duże zakupy wymagają przekonania, że wydatek jest bezpieczny i uzasadniony. Żabka „po drodze" nie uruchamia podobnej analizy, a „wyższa" cena jest dostatecznie niska, aby decyzja została podjęta automatycznie, chociaż ich suma w skali miesiąca stanowi zauważalne obciążenie.

Żabka nie musi przejmować całego budżetu na żywność czy podstawowe środki czystości gospodarstwa domowego. Wystarczy, że systematycznie przejmuje momenty, w których Polak-konsument, zabiegane biedactwo, nie zdążył przygotować tańszej alternatywy. Każdy taki moment ma niewielką wartość, ale pomnożony przez miliony klientów i tysiące placówek jest podstawą wysokiej rentowności.

Sieć sprzedaży jest siecią świętego spokoju

Ekspansja Żabki nie polega wyłącznie na ustawianiu kolejnych sklepów tam, gdzie istnieje już popyt. Zarząd nie ukrywa, że jest zwolennikiem strategii, w której dostępność nie tylko odpowiada na potrzeby, ale pomaga je uruchamiać. Bo jeśli sklep znajduje się na trasie między domem, pracą, szkołą i przystankiem, zakup rzadko kiedy jest zaplanowaną decyzją, a zaczyna stanowić element codziennego przemieszczania się.

W takim modelu lokalizacja staje się równie istotna jak cena i promocja. Żabka nie konkuruje jedynie z dyskontami, supermarketami czy tradycyjnym handlem osiedlowym, ale dodatkowo z kawiarniami, punktami gastronomicznymi, stacjami paliw, automatami z wafelkami i... decyzją, aby tym razem niczego nie kupować. Gęsta sieć placówek skraca dystans między pojawieniem się potrzeby a możliwością jej zaspokojenia, toteż - kłaniają się podstawy psychologii – konsument już na starcie przegrywa. Żabka ogranicza czas na zastanowienie się, czy zakup jest konieczny, aczkolwiek wciąż nie jest to manipulacja, lecz dowód, że infrastruktura sklepów wpływa na częstotliwość konsumpcji. Im mniej wysiłku wymaga zakup, tym łatwiej staje się on rutyną.

eprasa.pl bd243ba426

ŻYWNOŚĆ

Patrzysz na nazwę i myślisz: polska marka

Na sklepowej półce czekają tabliczki czekolad Milka, Wawel, Wedel czy Alpen Gold. Czasem nawet polsko brzmiąca nazwa może zwieść, bo firma, nawet jeśli miała polskie korzenie, to zmieniła właściciela

Agata Wodzień-Nowak

Są i przykłady takich marek, które po latach wróciły do polskich przedsiębiorców. Sprawdzamy, jakie czekolady mają dziś polski kapitał.

Wawel i Wedel zaczynały w Krakowie i Warszawie, ale dziś właścicielami nie są Polacy

„Pod koniec XIX wieku pewien chłopiec, Adam Piasecki, marzy o zawodzie cukiernika. Kilka lat później rozpoczyna naukę i jako dwudziestoletni młodzieniec, znając już tajniki sztuki, zdaje egzamin czeladniczy", wspomina Wawel na swojej stronie. W 1898 roku wspomniany Adam nabył pierwszą pracownię i sklep przy ul. Długiej 20 w Krakowie.

Firma rosła i poszerzała cukierniczy asortyment. Dziś jednak głównym właścicielem spółki cukierniczej Wawel jest szwajcarska firma Hosta International AG, do której należy 52,13% akcji przedsiębiorstwa. Pozostali ważniejsi akcjonariusze to: Wawel SA (akcje własne): ok. 13,86%, Allianz Polska OFE: ok. 7,90%, Generali PTE SA: ok. 6,61%. Produkcja nie wyniosła się z kraju.

W 2006 roku, po ponad stu latach działalności prowadzonej w kilku lokalizacjach na terenie Krakowa, produkcję skoncentrowano w jednym nowoczesnym zakładzie wybudowanym w podkrakowskich Dobczycach.

Warszawskie korzenie ma Wedel. Właścicielem marki E.Wedel jest od 2010 roku azjatycki koncern spożywczy Lotte Group (Lotte Co., Ltd.), wywodzący się z Japonii i Korei Południowej. Ciekawostka: od 1949 roku firma była upaństwowiona i działała w PRL jako zakłady im. „22 Lipca". Przed przejęciem przez Lotte marka należała m.in. do PepsiCo, Cadbury oraz Kraft Foods.

Co z firmą Mieszko, znanej głównie z pralin i bombonierek? Właścicielem jest litewska spółka Bisantio Investments SE.

Polskie marki czekolady. Wciąż można takie kupić, nawet jeśli należą do większych grup

- Goplana – to marka, której historia zaczęła się w 1912 roku w Poznaniu. W czasie II wojny światowej fabryka została znacjonalizowana, w okresie PRL zakład rozrastał się, a w okresie transformacji (1994 r.) zakład w Lesznie przejął koncern Nestlé. Goplana w 2004 r. trafiła do polskiej grupy Colian, której właścicielem jest Jan Kolański. Colian to firma produkująca m.in. Grześki i Jeżyki.
- Terravita – to młodsza firma na polskim rynku niż Goplana. Sama streszcza swoją historię tak: „Terravita swoją słodką drogę rozpoczęła ponad 30 lat temu. Wystartowaliśmy od produkcji czekoladowych kremów, które w szybkim tempie podbiły serca konsumentów. Krótko potem, idąc za ciosem, zaczęliśmy wytwarzać również tabliczki czekoladowe. Ta kategoria to dziś największa część czekoladowego rynku". Producent z Poznania przygotowuje czekolady także dla sieci handlowych - ich marek własnych.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Polska należy do największych producentów wyrobów czekoladowych i cukierniczych w Europie

- Bałtyk – Historia Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk" sięga 1923 roku, kiedy w Gdańsku uruchomiono fabrykę czekolady The Anglo-Asiatic Company Ltd., od 1930 roku działała pod nazwą Anglas. Po II wojnie światowej, w 1951 roku, dawne zakłady Anglas, Baltic i Kosma zostały upaństwowione i połączone w Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk". W wyniku przemian gospodarczych w 1991 roku firma została przekształcona w spółkę akcyjną, a rok później większościowy pakiet akcji przejął fiński koncern Fazer. W 2002 roku przedsiębiorstwo zmieniło nazwę na Cloetta Fazer Polska, jednak już w marcu 2005 roku produkcja została wstrzymana. Przełom nastąpił jeszcze w tym samym roku, gdy ostatni zachowany zakład odkupiła polska firma Bomilla z Włocławka. Nowi właściciele przywrócili markę Bałtyk, wrócili do tradycyjnych receptur i rozpoczęli rozwój nowych produktów. W 2016 roku Bomilla i Bałtyk zostały połączone w jedną spółkę działającą w oparciu o polski kapitał. Obecnie zakłady we Włocławku specjalizują się w produkcji karmelków i drażetek, natomiast w Gdańsku powstają wyroby czekoladowe.
- Baron – to kolejna marka, którą zaliczamy do polskich czekolad. Należy do polskiej Millano Group (właściciel Krzysztof Piotr Kotas) i od ponad 40 lat zajmuje się produkcją wyrobów czekoladowych i cukierniczych.

Produkt polski i patriotyzm konsumencki. Ministerstwo rolnictwa przekonuje do krajowych wyborów

Podstawowym surowcem do produkcji czekolady jest kakao i choć nie rośnie w Polsce, proces przygotowania tabliczki w kraju i prowadzenia tu biznesu warto docenić.

Każda decyzja zakupowa ma znaczenie większe, niż mogłoby się wydawać. Wybierając produkty wytwarzane w Polsce, konsumenci wspierają krajowych producentów, miejsca pracy oraz lokalne społeczności. Pieniądze wydane na polskie wyroby częściej pozostają w krajowej gospodarce, przyczyniając się do rozwoju firm, inwestycji i wpływów podatkowych, z których finansowane są m.in. usługi publiczne.

Kupowanie rodzimych produktów to także wsparcie wieloletnich tradycji, know-how i marek budowanych przez pokolenia. W czasach globalnej konkurencji świadome wybory konsumentów mogą realnie wpływać na kondycję polskich przedsiębiorstw i wzmacniać ich pozycję na rynku.

ENERGETYKA

Polska ma własne paliwo dla transformacji energetycznej

Maciej Badowski

To przede wszystkim interes i racja stanu Polski, jeżeli chodzi o naszą niezależność energetyczną – przekonuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Paweł Moś, prezes Polskiej Spółki Gazownictwa.

Polska ma potencjał produkcji nawet 3-4 mld m sześc. biometanu rocznie, co mogłoby ograniczyć import gazu, zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne i wesprzeć transformację. Po latach oczekiwań impuls dla rynku ma dać nowa ustawa wprowadzająca system wsparcia dla inwestycji.

W debacie o transformacji energetycznej coraz większą uwagę zwraca biometan, który, zdaniem branży, może jednocześnie zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju, wspierać rozwój obszarów wiejskich i ograniczać zależność od importowanych paliw.

Jego szczególną cechą jest możliwość wykorzystania istniejącej infrastruktury gazowej. Co więcej, w przeciwieństwie do źródeł zależnych od warunków pogodowych może być produkowany przez cały rok.

– To jest jedyne odnawialne źródło energii, które jest pogodowo niezależne, więc niezależnie od pogody może ten biometan produkować i zatłaczać do sieci – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Paweł Moś, prezes Polskiej Spółki Gazownictwa.

– Mamy potencjał na produkcję 3,2 mld metrów sześciennych biometanu. To jest olbrzymi potencjał do produkcji z krajowego, dostępnego substratu – dodaje.

Jak podkreśla, dla branży znaczenie ma nie tylko sam wolumen produkcji, ale również fakt, że każda jednostka paliwa wyprodukowanego lokalnie oznacza mniejsze uzależnienie od dostaw z zagranicy.

Przez wiele lat rozwój rynku biometanu pozostawał znacznie poniżej potencjału. Mimo korzystnych warunków do produkcji i rosnącego zainteresowania inwestorów, do krajowej sieci gazowej przyłączono dotychczas zaledwie dwie biometanownie. Zdaniem branży główną przeszkodą był brak systemowego wsparcia dla projektów.

Jak wskazano w trakcie konferencji „Rola PSG i INiG-PIB w procesie transformacji energetycznej Polski", sytuację może zmienić tzw. ustawa biometanowa, opublikowana 16 października w Dzienniku Ustaw, która wprowadza system wsparcia dla instalacji o mocy przekraczającej 1 MW.

– Ustawa biometanowa weszła w życie. W końcu. Rynek na pewno na to czekał. Widzimy bardzo wyraźnie, że brak tej ustawy powodował przesuwanie się terminów przyłączeń. Jestem przekonany, że te przepisy zadziałają i będziemy mieli więcej przyłączeń w kolejnych latach – wskazuje Moś.

Prezes PSG podkreśla gotowość do przyłączania kolejnych instalacji. Jak przekazał, już dziś podpisane są umowy dotyczące nowych projektów, które mają zostać zrealizowane w najbliższych latach.

– Na przyszły rok osiem umów z 2027 roku. Mam nadzieję, że po stronie producentów te terminy zostaną podtrzymane. My jesteśmy gotowi, żeby te biometanownie przyłączać – zapowiedział.

O znaczeniu biometanu dla bezpieczeństwa energetycznego mówi również administracja rządowa. Podczas rozmowy z dziennikarzami minister energii Miłosz Motyka wskazywał, że rozwój tego sektora jest jednym z kierunków, które mogą pomóc ograniczyć wpływ wysokich cen gazu na gospodarkę.

– Tam, gdzie jest to możliwe, powinniśmy ten potencjał wykorzystać właśnie po to, żeby tę presję cenową po prostu też z siebie znosić. To jest podstawowy kierunek, jaki wyznaczamy dla tego sektora – powiedział minister i jednocześnie dodał, że Polska dysponuje zasobami pozwalającymi na rozwój krajowej produkcji paliwa gazowego na dużą skalę.

Jak podkreślił, szczególnie duże znaczenie może mieć rozwój rozproszonych instalacji powstających w pobliżu gospodarstw rolnych i zakładów przetwórczych. Według ministra właśnie tam powinny koncentrować się inwestycje wspierane przez państwowe instytucje i spółki energetyczne.

eprasa.pl bd243ba426

TECHNOLOGIE

Powstała bańka spekulacyjna. Szykujmy się na krach

Na rynku sztucznej inteligencji narasta bańka spekulacyjna, której pęknięcie może uderzyć nie tylko w firmy technologiczne, ale także w banki i światowy rynek surowców – ostrzega Ole Hansen, dyrektor ds. strategii rynku surowców w Saxo Bank. Jego zdaniem gigantyczne inwestycje w centra danych coraz trudniej uzasadnić ekonomicznie, a sytuacja zaczyna przypominać bańkę internetową sprzed ćwierć wieku. Jednocześnie ekspert zwraca uwagę na rosnącą dominację Chin, które kontrolują przetwarzanie strategicznych surowców i odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu światowych cen ropy

Michał Piękoś



FOT. WIKIMEDIA COMMONS/ TEDDER /CC 4.0 BY-SA

Gigantyczne inwestycje w centra danych coraz trudniej uzasadnić ekonomicznie

Strefa Biznesu: Jaką rolę odgrywają obecnie Chiny w globalnej rywalizacji o surowce i kształtowaniu ich cen?

Ole Hansen: Ogromną. Zacznijmy od energetyki. Można argumentować, że Chiny są dziś niemal równie ważne jak OPEC, jeśli chodzi o stabilizowanie światowych cen ropy. Kiedy w ubiegłym roku i na początku obecnego ceny były bardzo niskie, Chiny kupowały ogromne ilości ropy do swoich rezerw strategicznych. W ten sposób podtrzymywały ceny. Niektórzy mogą uznać, że to coś złego, ale w rzeczywistości ma to również pozytywne konsekwencje. Dzięki odpowiednio wysokim cenom producenci pozostają rentowni i mogą inwestować w utrzymanie wydobycia. To ogranicza ryzyko niedoborów w przyszłości. Podczas ataku na Iran Chiny odegrały równie ważną rolę, ale w odwrotnym kierunku. Znacząco ograniczyły import ropy, pomagając w ten sposób zmniejszyć presję na światowe ceny. Bez tego ruchu ceny byłyby jeszcze wyższe. To pokazuje, w jaki sposób funkcjonują Chiny. Nie planują na dwanaście miesięcy do przodu, ale na dwadzieścia lat. Przez lata budowały rezerwy nie tylko ropy, ale również metali, żywności i wielu innych strategicznych surowców. Dzięki temu mają bufor, który pozwala łagodzić krótkoterminowe zakłócenia dostaw. Można powiedzieć, że światowa gospodarka powinna być Chinom pod tym względem wdzięczna. Bez ich działań zapłacilibyśmy za ostatni kryzys jeszcze wyższą cenę.

Ale dominacja Chin nie ogranicza się przecież do ropy.

Zdecydowanie nie. Chiny dysponują ogromnymi mocami produkcyjnymi i przetwórczymi w przypadku wielu surowców, od których zależy współczesna gospodarka. Najbardziej oczywistym przykładem są metale ziem rzadkich. Ich globalne zużycie pod względem ilości nie jest szczególnie duże, ale ich strategiczne znaczenie jest ogromne.

Jeżeli jedno państwo kontroluje 60, 70 czy nawet 80 proc. światowych mocy przetwórczych, zyskuje olbrzymi wpływ na cały rynek. To jeden z powodów, dla których Stany Zjednoczone musiały złagodzić część swoich działań celnych wobec Chin. Amerykanie zdają sobie sprawę z własnego uzależnienia od chińskich dostaw. Podobna sytuacja występuje na rynku miedzi. Znaczna część światowych mocy przetwórczych znajduje się właśnie w Chinach. Przez wiele lat państwo to odpowiadało za około połowę globalnego popytu na miedź, przede wszystkim ze względu na gigantyczny boom budowlany. Ten boom stopniowo wygasa już od kilku lat, ale pojawiły się nowe źródła zapotrzebowania. Mówimy o centrach danych, sztucznej inteligencji i elektryfikacji gospodarki. Budownictwo przestaje być jedynym dominującym czynnikiem wzrostu popytu na miedź. Coraz większą rolę odgrywają nowe technologie i infrastruktura energetyczna. Ostatecznie jednak przewagę ma ten, kto dysponuje zdolnością przetwarzania i eksportowania surowców. A Chiny w wielu kluczowych obszarach nadal trzymają wszystkie karty w rękach.

Wspomniał pan o zagrożeniach dla globalnej gospodarki. Jednym z nich może być sytuacja na giełdach. Czy obserwujemy dziś bańkę spekulacyjną wokół sztucznej inteligencji?

Moim zdaniem tak. Nie oznacza to jednak, że sztuczna inteligencja jest technologią bez przyszłości. Wręcz przeciwnie – z pewnością pozostanie z nami na długo. Problem polega na tym, że zbyt wiele przedsiębiorstw próbuje zdobyć udział w tym rynku, a skala inwestycji jest ogromna.

Czyli spółki związane ze sztuczną inteligencją są przewartościowane?

Takie ryzyko istnieje i staje się coraz bardziej poważne. Co więcej, jeśli bańka zacznie pękać, może się okazać, że część planowanych inwestycji w centra danych wcale nie będzie potrzebna w zakładanej skali. Możemy dojść do wniosku, że nie potrzebujemy aż tak wielu centrów danych, jak obecnie zakładamy.

Uważa pan, że buduje się ich zbyt dużo?

Taki scenariusz jest możliwy. Pamiętajmy również, że koszty finansowania rosną, podobnie jak ceny surowców potrzebnych do budowy infrastruktury. W pewnym momencie inwestorzy mogą zacząć zadawać sobie pytanie, czy przy tak wysokich nakładach w ogóle istnieje realna perspektywa osiągnięcia odpowiedniej rentowności. Jeżeli doszłoby do pęknięcia bańki wokół AI, konsekwencje mogłyby objąć nie tylko firmy technologiczne. Uczułyby to również banki, które udzielały finansowania, oraz przedsiębiorstwa zaangażowane w budowę centrów danych. To z kolei mogłoby ograniczyć zapotrzebowanie na część surowców, szczególnie metali wykorzystywanych w infrastrukturze energetycznej i technologicznej. Nie sądzę jednak, aby odwróciło to długoterminowy trend elektryfikacji światowej gospodarki. Nie chodzi przecież wyłącznie o centra danych. Cały świat przechodzi proces elektryfikacji, który będzie trwał jeszcze przez wiele lat.

Sztuczna inteligencja znajduje coraz szersze zastosowanie także w energetyce, chociażby w zarządzaniu systemami energetycznymi czy analizach inwestycyjnych. Ale czy nie jest dziś po prostu zbyt mocno rozreklamowana?

Wszyscy korzystamy już ze sztucznej inteligencji i nie ma wątpliwości, że ułatwia nam życie w wielu obszarach. Ale ostatecznie ktoś musi zarabiać na dostarczaniu tych usług. Pytanie brzmi, czy użytkownicy będą gotowi płacić wystarczająco dużo, aby cały ten gigantyczny system stał się rentowny. W budowę infrastruktury AI zainwestowano olbrzymie środki, często pochodzące z mechanizmu dłużnego. Powstały wielkie centra danych, systemy obliczeniowe i aplikacje. To wszystko jest imponujące, ale ktoś musi za to zapłacić. Nie wiemy jeszcze, czy przychody będą wystarczające, aby uzasadnić skalę inwestycji. Obecnie przypomina to „wyścig zbrojeń". Największe firmy technologiczne starają się wygrać poprzez budowanie coraz większej infrastruktury i wydawanie coraz większych pieniędzy. Meta planuje gigantyczne centrum danych porównywane wielkością do Manhattanu. Kiedy zaczniemy analizować ilość materiałów, energii i kapitału potrzebnych do realizacji takich projektów, widać, jak ogromne jest to przedsięwzięcie. Nie zdziwiłbym się, gdyby w pewnym momencie tempo inwestycji wyraźnie spadło. W ostatnich tygodniach coraz częściej pojawiają się pytania dotyczące rentowności całego sektora. To właśnie takie wątpliwości mogą ostatecznie wywołać korektę.

Czyli widzi pan podobieństwa do bańki internetowej z przełomu wieków?

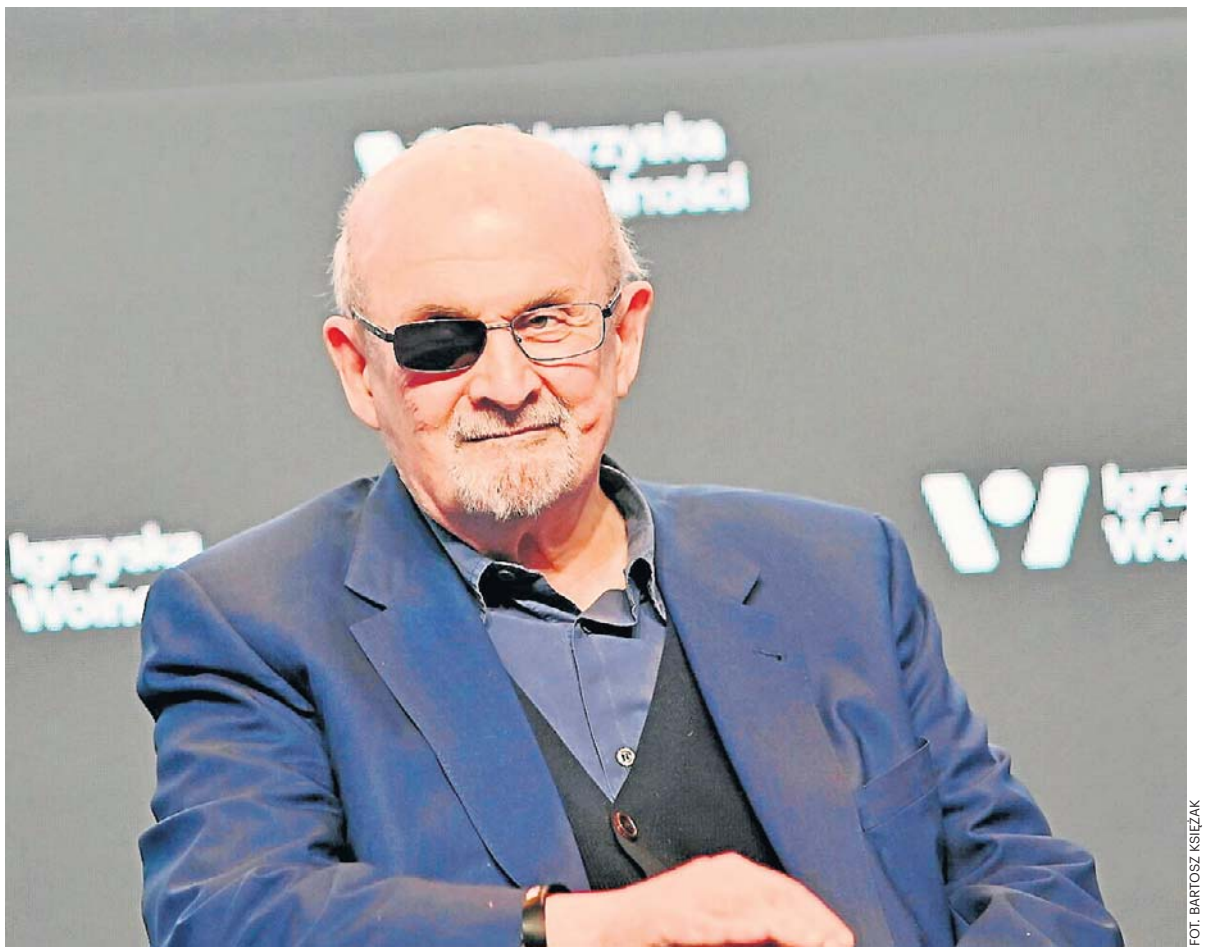
Zdecydowanie. Pęknięcie bańki internetowej nie oznaczało przecież, że internet okazał się złą technologią. Problem polegał na tym, że zbyt wiele przedsiębiorstw próbowało zarabiać na rozwiązaniach, których nie potrafiły skutecznie skomercjalizować. Możemy zmierzać w podobnym kierunku. Warto obserwować, jakie wyceny osiągną ostatecznie największe firmy zajmujące się sztuczną inteligencją, w tym OpenAI. Niepokoi mnie również zjawisko wzajemnego finansowania się przedsiębiorstw w tym sektorze. Powstają zamknięte obiegi kapitału, w których poszczególne firmy finansują się nawzajem. Jeżeli jedno ogniwo takiego łańcucha zawiedzie, konsekwencje mogą objąć cały system. Dlatego inwestorzy powinni zachować ostrożność. Jest jednak jeszcze jeden czynnik, który zwiększa ryzyko: zmiana charakteru inwestowania. Dostęp do rynków finansowych stał się niezwykle łatwy. Mamy całe pokolenie inwestorów, którzy właściwie nie wiedzą, czym jest długotrwała bessa.

Ponieważ przez ostatnie lata giełdy przede wszystkim rosły?

Właśnie. Przez niemal dwie dekady, a być może nawet dłużej, nie doświadczyliśmy naprawdę długotrwałego rynku niedźwiedzia. Dla wielu osób, które zaczęły inwestować w ciągu ostatnich dwudziestu lat, podstawową lekcją z rynku jest zasada „kupuj dołki". Kiedy ceny spadają, kupują, bo nauczyli się, że rynek prędzej czy później wraca do wzrostów. Ale co się stanie, jeśli któregoś dnia spadek okaże się jedynie przystankiem przed kolejnym, jeszcze głębszym spadkiem? Wówczas psychologia inwestorów może zmienić się bardzo szybko. Na razie jeszcze tego nie obserwujemy w pełnej skali. Rynek spada przez kilka dni, stabilizuje się, a następnie ponownie rośnie. Warto jednak zwracać uwagę na siłę tych odbić. Czy inwestorzy nadal kupują z takim samym przekonaniem? A może coraz częściej wykorzystują chwilowy wzrost cen, aby zmniejszyć swoje zaangażowanie? Mam wrażenie, że w niewielkiej skali zaczynamy już obserwować ten drugi mechanizm. Odbicia na giełdach mają coraz większy problem z utrzymaniem impetu. To może być sygnał, że pod powierzchnią rynku zaczynają narastać obawy.

eprasa.pl bd243ba426

KULTURA



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Salman Rushdie podczas spotkania z publicznością Igrzysk Wolności w Hali Maszyn EC1 w Łodzi

Salman Rushdie: Wszyscy jesteśmy uwięzieni w sieci. Jak muchy. Ale kto jest pająkiem?

Sir Salman Rushdie nieczęsto ostatnio podróżuje, tym bardziej jego wizyta w Łodzi była wydarzeniem. Jeden z największych współczesnych pisarzy przyjechał na 13. Festiwal Idei Igrzyska Wolności, by podkreślić, że jakakolwiek działalność publiczna to przede wszystkim obowiązek

Dariusz Pawłowski

W programie wizyty w Polsce nie mogło zabraknąć spotkania z pisarzem. Salman Rushdie odpowiadał na zadawane mu pytania ze spokojem, łagodnością i nieudawaną skromnością, ale nie uciekał od nakreślenia postawy autora i aktywisty w słowach, które tak bardzo zdewaluowano. I być może właśnie zaproszenie do refleksji nad najbardziej podstawowymi znaczeniami wielu nieustannie dziś roztrząsanych określeń było najważniejszą, zabraną do domu konsekwencją wizyty cenionego twórcy na Igrzyskach Wolności. Oby nie porzucaną zaraz za progiem bezpiecznego azylu...

Spotkanie z pisarzem i eseistą, pod hasłem „Prawda, wolność słowa i rola literatury w zmieniającym się świecie", poprowadził Michał Nogaś. By dostać się na wydarzenie, trzeba było przejść przez szereg zabezpieczeń, w tym kontrolę z użyciem bramek i ręcznych wykrywaczy metalu. Butelki z napojami należało zostawić przed wejściem, bagaże oddać do depozytu. Ze względów bezpieczeństwa nie było też zwyczajowych zdjęć z autorem oraz podpisywania książek.

Ale wystarczyły charyzma Salmana Rushdiego i jego niestrudzona konsekwencja w głoszeniu zdecydowanych opinii. – Żyjemy w epoce kłamstw. W czasach internetu jest ich tak wiele, cały świat może czytać je w tym samym czasie i rozprzestrzeniają się one tak szybko, że niemal zagłuszają prawdę. Teraz wszyscy jesteśmy uwięzieni w sieci. Jesteśmy jak muchy. Kto jest pająkiem? To jest pytanie. Atak na prawdę sprawia, że bardzo ważne jest, abyśmy próbowali utrzymać się przy tym, czym ona jest. Prawda jest tym, co jest, nie tym, co nie jest. A obowiązkiem pisarza jest pisanie prawdy. O rzeczywistości, o człowieku, o jego relacjach i postawach. Musimy prawdę chronić, próbować podnieść ją ponad rosnącą falę nieprawdy. Czy to się uda, czy nie, to już inna sprawa – mówił do festiwalowej publiczności.

Salman Rushdie wspominał swoje spotkania z Czesławem Miłoszem, przyjaźń z Adamem Zagajewskim i braterstwo z Paulem Austerem. – W Polsce po Warszawie oprowadzał mnie Ryszard Kapuściński, a po Krakowie Adam Zagajewski, trudno o lepszych przewodników. Jest mi bardzo smutno, że żadnego z nich już z nami nie ma – wyznał mieszkający w Nowym Jorku artysta. – Czesława Miłosza poznałem, gdy przyszedł na mój wykład w Berkeley. Był wtedy ze swoją żoną. Jednak ledwie zacząłem mówić, on wstał i wyszedł. Poczułem się skonfundowany. Później okazało się, że nie zadziałał jego aparat słuchowy. Ale publiczność zobaczyła, że noblista opuszcza mój wykład – dodał Rushdie z uśmiechem. I zapewnił, że ceni także poezję Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej. – Myślę, że polska poezja dała światu wielki dar w ostatnich czasach i z pewnością była dla mnie ważna – podsumował.

Przed spotkaniem na Igrzyskach Wolności, Rushdie odwiedził Szkołę Filmową w Łodzi. A to dlatego, że jest wielbicielem kinematografii, w młodości duże wrażenie wywarły na nim filmy Andrzeja Wajdy – między innymi „Popiół i diament", a także „Rękopis znaleziony w Saragossie" Wojciecha Hasa oraz produkcje Krzysztofa Kieślowskiego i Krzysztofa Zanussiego.

Salman Rushdie sporo mówił o kłopocie, jaki sprawiają politykom pisarze. – Polityk zajmuje się kłamstwem, pisarzowi tego nie wolno. Tacy pisarze zawsze przeszkadzali władcom i politykom. Oktawian August wygnał Owidiusza, ale poezja Owidiusza przetrwała. Lorca został zamordowany przez zwolenników generała Franco, ale jego twórczość przetrwała. Pisarze i poeci są pierwszymi osobami, którym zamyka się usta, bo są dla władców niebezpieczni – zaznaczył.

Przekonując, że literatura się obroni, zwrócił jednak uwagę na sytuację pisarzy. – Sztuka i literatura są bardzo silne, są w stanie oprzeć się opresji, ale pisarze nie są aż tak silni, jak ich dzieła. Są bardzo delikatni. Dlatego trzeba chronić pisarzy – zaapelował.

Mówił przy tym o szczególnej relacji pomiędzy pisarzem a czytelnikiem. – Jedynym powodem pisania książek jest spotkanie z czytelnikiem. To bardzo intymne spotkanie i wcale nie ma pewności, że ono nastąpi. Jeśli jednak tak się stanie, to jest to cud – zapewnił.

Literat przyznał, że pierwszą magiczną książką w jego życiu była „Alicja w Krainie Czarów" Lewisa Carrola, do której wracał wielokrotnie. – Tam jest zawarta wspaniała metafora o tym, że aby dostać się do magicznego świata i przejść przez maleńkie drzwi do ogrodu, trzeba zmniejszyć swoje rozmiary. Bo właśnie magię w życiu trudno dostrzec, ale gdy się już w nią zagłębimy, to roztoczy ona przed nami wspaniały świat – zaznaczył.

Później były kolejne ważne dla pisarza tytuły, między innymi „Ulisses" Jamesa Joyce'a. A jako przykład książki, która może zmienić życie człowieka i całych społeczeństw, podał „Chatę wuja Toma" Harriet Beecher Stowe z połowy XIX wieku, ponieważ spowodowała ona zmianę podejścia do niewolnictwa. Pisarz przywołał też „Odyseję", jako dzieło Homera, bo film... – Darujcie sobie film Nolana, zaoszczędzicie w ten sposób trzy i pół godziny swojego życia – podsumował krótko.

Autor „Szatańskich wersetów" wytłumaczył też publiczności i prowadzącemu, czym jest wolność słowa. – Walka o wolność słowa zaczyna się w momencie, gdy domagamy się, by dopuszczalne były również zdania dla nas nieprzyjemne, niezgodne z naszym punktem widzenia. To nie musi być miłe. Ale wtedy i my możemy się odszczeknąć, prezentując nasze stanowisko. Reżim zawsze chce kontrolować i narzucać narracje, ale nie wolno się na to godzić. Trzeba mówić to, co uważamy za słuszne. Ale jeśli cenimy wolność słowa, musimy przyznać, że tym, z którymi się nie zgadzamy, też na tym zależy. Najlepszą obroną przed złymi słowami czy opiniami, których nie akceptujemy, jest pokazanie tego, obrona własnych ideałów, własnej prawdy. To nie zawsze jest grzeczne – powiedział Salman Rushdie.

Gdy pisarza zapytano, jak w tym kontekście traktować słowa polityków, na przykład Steve'a Witkoffa, który powiedział o Władimirze Putinie, że jest humanitarny, Rushdie odparł krótko. – Jeśli Witkoff mówi coś idiotycznego, to ja mogę powiedzieć mu, że jest idiotą i to jest moja wolność słowa. Demokracja wymaga niezgody, wymaga sporu i musimy tego chronić. Nawet jeśli oznacza to tolerowanie ludzi, którzy niekoniecznie będą nas tolerować.

Salman Rushdie zaznaczył przy tym, że nie ma zamiaru narzucać innym, w tym literatom, jedynego słusznego sposobu postępowania. – Są pisarze, którzy zachowują prywatność, koncentrują się na swojej twórczości, chcą zajmować się tylko i wyłącznie swoją pracą. Nie chcą podejmować publicznych tematów, bo to nie leży w ich naturze. I to też jest w porządku. Ale są także tacy, którzy są wystarczająco głupi, żeby wypowiadać się w kwestiach publicznych. No i wtedy wpada się w kłopoty – roześmiał się.

Odnosząc się do pamiętnych wydarzeń z sierpnia 2022 roku, kiedy to w Chautauqua Institution w stanie Nowy Jork, podczas przygotowań do wygłoszenia wykładu, został zaatakowany przez nożownika i wielokrotnie dźgnięty w twarz oraz szyję, w wyniku czego stracił oko, Salman Rushdie stwierdził: – Te wydarzenia nie zmieniły mnie, mojej osobowości ani sposobu pisania, ale ze mną zostały. Są jak cień w rogu pokoju. Dodały mi jednak kawałek życia. Po tym wszystkim uznałem, że jedyne, co mogę uczynić, to nadal pisać to, co uważam za słuszne, mówić to, co uważam za ważne, poświęcać czas swoim bliskim i przyjaciołom, robić swoje. Po prostu.

Wielki pisarz, bogata osobowość i autentyczność. Na festiwalowym stoisku można było znaleźć jego książki, chętnie kupowane przez publiczność. Myśl Salmana Rushiego została podjęta. Doskonale zatem, że to spotkanie odbyło się w Łodzi.

eprasa.pl bd243ba426

SPOŁECZEŃSTWO

Urodziny z marihuaną. Pobita Wiktoria trafiła do domu dziecka

Mamo!!! - płakała w nocy dwuletnia Wiktoria. Młodą matkę tylko tym denerwowała, bo ona za ścianą miała imprezę urodzinową. Byli goście, alkohol i marihuana. Wtedy dziecko było bite - ustaliły prokuratura i sąd w Toruniu

Małgorzata Oberlan

Wtorek, 20 października 2026 roku, Sąd Rejonowy w Toruniu. Młoda matka, Agnieszka W. słyszy wyrok. Za spowodowanie lekkiego uszczerbku na zdrowiu u swojej córeczki i naruszenie jej nietykalności cielesnej skazana zostaje na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

- Nie zgadzamy się zarówno z karą, którą postrzegamy jako rażąco łagodną oraz ze zmianą kwalifikacji prawnej na łagodniejszą. Sąd uznał, że zachowanie oskarżonej nie wypełnia znamion znęcania, a jedynie uszczerbku na zdrowiu i naruszenia nietykalności. Wyrok zdecydowanie oceniamy jako niesłuszny - podkreśla prokurator Joanna Becińska, kierująca Prokuraturą Rejonową Toruń Wschód.

Wiadomo od razu, że będą apelacje. Na ile lat za kraty pójdzie młoda matka - czas pokaże. Prokuratura żądała dla niej kary 3 lat i 8 miesięcy więzienia. Na razie Agnieszka W. jest na wolności, bo z aresztu wypuszczono ją po pół roku od pobicia - taka była decyzja sądu, przekonanego argumentami obrońcy.

A co dzieje się dziś z pobitą rok temu Wiktorią? Sprawdziliśmy. Nie są to wesołe informacje.

Biała po twarzy i po głowie, bo płacz córeczki przeszkadzał w imprezie

Zacznijmy jednak od tego, co się wydarzyło krytycznej nocy z 18 na 19 października 2025 roku. Blok na Jakubskim Przedmieściu w Toruniu. Porządne osiedle. To tutaj rozgrywał się dramat dwuletniej Wiktorii - dziewczynki wychowywanej przez 24-letnią toruniankę.

Jak nietrudno policzyć, Agnieszka W. została matką mając lat 22. Z ojcem dziecka jej się nie ułożyło, ale, jak przekazuje prokuratura, uznał córkę, nosi jego nazwisko. Dobrowolnie płacił też alimenty. Agnieszka natomiast pracowała - wtedy do dziecka przychodziła opiekunka.

Do roli rodzica jednak nie dojrzała.

Krytycznej nocy Torunianka świętowała swoje urodziny. Byli goście, alkohol i marihuana. I była za ścianą domagająca się uwagi matki dwuletnia Wiktoria. Płakała, wzywała mamę, czym tylko ją denerwowała. Jak ustaliła Prokuratora Rejonowa Toruń-Wschód i potwierdził w procesie sąd, Agnieszka W. wtedy biła córeczkę. Śledczym zeznała potem, że tak chciała dziecko „uciszyć".

- Dokonała uszkodzenia ciała małoletniej córki w ten sposób, że kilkukrotnie uderzyła dziecko ręką po prawym i lewym pośladku, po głowie, po obu stronach twarzy, a także szarpnęła za lewą rękę. W wyniku tego pokrzywdzona dziewczynka doznała obrażeń ciała w postaci m.in. licznych zasinień, zadrapań na twarzy, licznych zasinień na twarzy z wybroczynami, nadżerkami, głównie na lewym policzku i skroni, i pod prawym okiem, rozległych zasinień barwy sino-fioletowo-czerwonej na obu pośladkach, a także mocnego zaczerwienienia ucha prawego z zasinieniem wewnątrz - wylicza prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

Sąd babci wnuczki nie powierzył

To opiekunka następnego dnia (19 października ub.r.) stanęła na wysokości zadania. - Widząc obrażenia u dziecka, wymusiła na Agnieszce W. udanie się z nim do szpitala dziecięcego na Skarpie, szantażując wręcz, że jeśli tego nie uczyni, to wezwie policję. Dzięki temu dziewczynka otrzymała pomoc medyczną.

To lecznica zawiadomiła o podejrzeniu pobicia i znęcania się nad dziewczynką organy ścigania - relacjonowała nam prokurator rejonowa Joanna Becińska.

W szpitalu Wiktoria przebywała dłużej, niż było to konieczne, ze względu na jej stan zdrowia. Mogłaby już zostać wypisana, ale nie miała dokąd wrócić. A konkretnie: liczono, że sąd wskaże rodzinę zastępczą dla malutkiej dziewczynki i nie trafi ona do instytucjonalnej placówki opiekuńczej. Tak się jednak nie stało.

- Wiktoria nadal przebywa w Rodzinnym Domu Dziecka (niespokrewnionym). To ta sama placówka, do której dziewczynka trafiła od razu w ramach zabezpieczenia, po wypisie ze szpitala - informuje prokurator Becińska.

Umieszczenie na dłużej w tym miejscu dziewczynki to wynik decyzji sądu rodzinnego w Toruniu. 20 kwietnia br. rozstrzygnął o losach dziecka. Po pierwsze, pozbawił władzy rodzicielskiej jej rodziców - Agnieszkę W. i Dawida A. Po drugie, umieścił we wspomnianym RDD.

Starania babci Wiktorii - matki jej ojca - o to, by wnuczka trafiła do niej jako rodziny zastępczej, trwały od samego początku. Spełzły na niczym. - Sąd nie uwzględnił tego wniosku - przekazuje nam prokurator.

3 lata kontra uniewinnienie

Prokuratura oskarżyła Agnieszkę W. nie tylko o jednorazowe pobicie córeczki, ale też znęcania się nad nią przed krytyczną nocą. Następować miało ono głównie przez zaniedbywanie podstawowych potrzeb dziecka, o czym zeznali śledczym świadkowie.

20 października br., jak piszemy na wstępie, Sąd Rejonowy w Toruniu ogłosił wyrok. Złagodził kwalifikację prawną czynu: znęcanie wykluczył, a uznał Agnieszkę W. za winną spowodowania uszczerbku na zdrowiu córki i naruszenia jej nietykalności. Do tego jeszcze - udzielania marihuany.

Kara łączna dla młodej matki to 8 miesięcy bezwzględnego więzienia i 1 000 zł wpłaty na Fundusz Sprawiedliwości. Sąd orzekł też zakaz zbliżania się na odległość mniejszą niż 100 metrów oraz kontaktowania się (z wyłączeniem kontaktów ustanowionych przez sąd w innych postępowaniach) na okres 8 lat oraz kwotę 5 000 zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na rzecz córki.

Wyrok jest nieprawomocny i już wiadomo, że najprawdopodobniej będą apelacje. I to obu stron! Ich żądania bowiem były i są krajnie różne, czego dowodem były ostateczne wnioski wygłoszone podczas mów kończących proces.

- Prokuratura wnosiła o wymierzenie kary łącznej 3 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Natomiast oskarżona i jej obrońca - adwokat Ewa Kumin-Orzechowska, wnosiły o uniewinnienie od pierwszego czynu (znęcanie się i uszkodzenie dziecka - red.) i łagodny wymiar kary odnośnie drugiego czynu - przekazuje „Nowościom" sędzia Jędrzej Czerwiński, prezes Sądu Rejonowego w Toruniu. Dodając, że obie strony procesowe wniosły o wydanie uzasadnienia wyroku na piśmie. A to, jak wiadomo, zazwyczaj jest zapowiedzią planowanej apelacji.

Czy i ile lat zatem Agnieszka W. przesiedzi za kratami, dopiero się okaże. Jej losy rozstrzygną się najprawdopodobniej dopiero w drugiej instancji, w Sądzie Okręgowym.

Młodzi rodzice i ich dzieci. Skala przemocy w Polsce przeraża

Przypadków znęcania się nad dziećmi przez rodziców, w tym przez młode matki, przybywa. W kraju doniesienia o podobnych dramatach pojawiają się regularnie. Minionej zimy PAP informował: „11-miesięczna dziewczynka została przyjęta do Dolnośląskiego Szpitala Specjalistycznego im. T. Marciniaka we Wrocławiu w sobotę. Przywiozła ją jej 20-letnia matka, mieszkanka powiatu dzierżoniowskiego. Lekarzy zaniepokoiły obrażenia na ciele dziecka i powiadomili policję. Kobieta i jej 27-letni konkubent, który nie jest ojcem dziecka, zostali zatrzymani".

Nieco później wyrok usłyszała 19-letnia zaledwie matka Julia W. z Radzynia Chełmińskiego w Kujawsko-Pomorskiem. Za znęcanie się nad synkiem skazana została na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 5 lat próby (to okres maksymalny), dozór kuratora, zobowiązanie do podjęcia pracy zarobkowej oraz zakaz jakiegokolwiek kontaktowania się i zbliżania do syna Brajana na okres 5 lat. Zaniedbywała go i biła praktycznie od urodzenia.

To tylko promil zjawiska. Z policyjnych statystyk wynika, że w Polsce wręcz lawinowo rośnie liczba małoletnich, u których występuje prawdopodobieństwo, że są ofiarami przemocy domowej. W 2022 roku było ich 10 982, rok później - 17 039, a w 2024 roku aż 25 723; to właśnie w tym roku weszła w życie „Ustawa Kamilka (luty 2024).

Wzrost liczby zgłoszeń niepokoi, ale - paradoksalnie - świadczy też o lepszym funkcjonowaniu systemu ochrony dzieci, choć nadal istnieje tzw. ciemna liczba. Częściej reagują też szkoły, służba zdrowia, pracownicy socjalni.



FOT. COLAGE POLSKA RESS

Otoczenie jest coraz bardziej wrażliwe na płacz dziecka za ścianą, klapsy wymierzane na ulicy, siniaki

eprasa.pl bd243ba426

PROGRAMOWO



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Marcin po krótkim śledztwie ustala, że w nocy, gdy Sowiński zaginął, Olek pojechał taksówką właśnie do jego domu i radzi bratu, by na razie nie przyznawał się tego policji. Mariusz nadal nadużywa alkoholu, staje się coraz bardziej agresywny i w końcu zmienia życie Kasi w piekło, posuwając się do gwałtu. Ale Sanocka cały czas ukrywa swoje problemy przed Anetą i Jakubem.

Tymczasem Martyna wybucha zazdrością, gdy podczas treningu w klubie odkrywa, że Klara – przyjaciółka Domańskiej – planuje uwieść Jakuba.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Julka i Igor przerażeni – Wiolę próbuje zabić jej córka ćpunka! Igor odbiera Julkę ze szpitala po zawale, który córka przeszła z powodu przedawkowania narkotyków. Dziewczyna przeżywa, że teraz czeka ją pół roku w ośrodku leczenia uzależnień... Nagle do Nowaka dzwoni przerażona Wiola – też chciała zabrać swoją córkę na odwyk, ale ta wpadła w szał! Kiedy Igor z Julką podjeżdżają na miejsce, widzą jak... Anastazja wjeżdża samochodem w swoją matkę!!!



G. 16:50

SZPITAL ŚW. ANNY

TVN



Krzysztof spotyka się w szpitalu z Łukaszem. Krótka rozmowa ojca z synem, choć nie pada przepraszam. Z kolei na onkologii Zyta szykuje niespodziankę dla swoich pacjentek. Jedną z nich jest była modelka po usunięciu czerniaka, w trakcie chemioterapii. Kobieta zgłasza bóle głowy, Zyta i Bończyk zauważają u niej kłopoty z pamięcią. Tymczasem na oddział dociera Ilona Soboń, właścicielka kliniki urody. Zupełnym przypadkiem Zyta dowiaduje się od Ilony o ślubie Tadeusza. Jest w szoku. Zyta decyduje o ponownym przyjęciu modelki na oddział. Jej stan jest niepokojący, możliwe są przerzuty.

Sabina szykuje się na spotkanie z synem. Pędzi na nie po skończonym dyżurze, ma nadzieję, że nareszcie pozna swojego wnuka. Tymczasem ratownicy przywożą na SOR 31-latka po upadku z roweru. Przejmuje go dr Anna Knapik. Mężczyzna skarży się na drętwienie nóg. Dyżur ma również Mirek Rogowski. Lekarze droczą się ze sobą, pomagają też sobie w diagnozowaniu pacjentów. Ania proponuje Mirkowi zakład. Tomek Jaworski uczestniczy w warsztatach kulinarnych Jana Szabo. Nagle odzywa się do niego adwokat jego ojca, który chce się z nim spotkać. To wytrąca Tomka z równowagi.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Rozmowa z Jadzią uzmysławia Emilce, że powinna walczyć o Bartka do skutku. Bierze więc wolne w pracy i jedzie do Wrocławia. Na parkingu przed kliniką We-Med trenuje swoją przemowę i dla kurażu popija wódkę z „małpki„... Natomiast Grażyna zwołuje zebranie, żeby przypomnieć personelowi o obowiązujących w klinice zasadach – żadnych relacji osobistych w pracy, wymaga pełnego profesjonalizmu. Jej zasadniczy ton prowokuje kpiny pracowników. Maję zaś skłania do tego, aby zrobić krok dalej i zaprosić Radka do siebie. Ich czułości przerywa... telefon Grażyny z nieprzyjemną wiadomością.

Tymczasem Paulina i Hubert starają się korzystać z uroków życia na wsi. Nie jest to jednak łatwe, bo Paulina urabia się po łokcie, próbując okiełznać temperament Kazanowej. Z kolei Hubert orientuje się, że... jego auto zniknęło.



G. 21:50

SOR

TVP 2

Brat Hajduka przywozi do jego mieszkania konającego gangstera. W szpitalu Piotr, Kaśka i Andrzej podejmują desperacką próbę ratowania mężczyzny, podczas gdy na SOR trafia zabezpieczona przez Jacę dłoń pacjenta. Równolegle zespół mierzy się z ofiarami katastrofy autobusu oraz osobistym dramatem rezydentki Zuzy, której umiera pacjent.

Widzowie już wiedzą, że akcja produkcji toczy się w Leśnej Górze. W serialu pojawili się sanitariusze z „Na sygnale”.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Tolek, wspierany na sali sądowej przez Natalię, staje twarzą w twarz z Ireną na rozprawie rozwodowej. Gdy zdeterminowana żona kategorycznie sprzeciwia się rozstaniu, zdesperowany mężczyzna decyduje się na ucieczkę do przodu i przyznaje do podwójnego romansu – z Basią oraz Dżo. Szokujące wyznanie nie przynosi jednak oczekiwanego skutku, gdyż sędzia zamiast orzeczenia rozwodu kieruje skłóconą parę na mediację. Irena po wyjściu z sądu pędzi Grzelakowej.

eprasa.pl bd243ba426

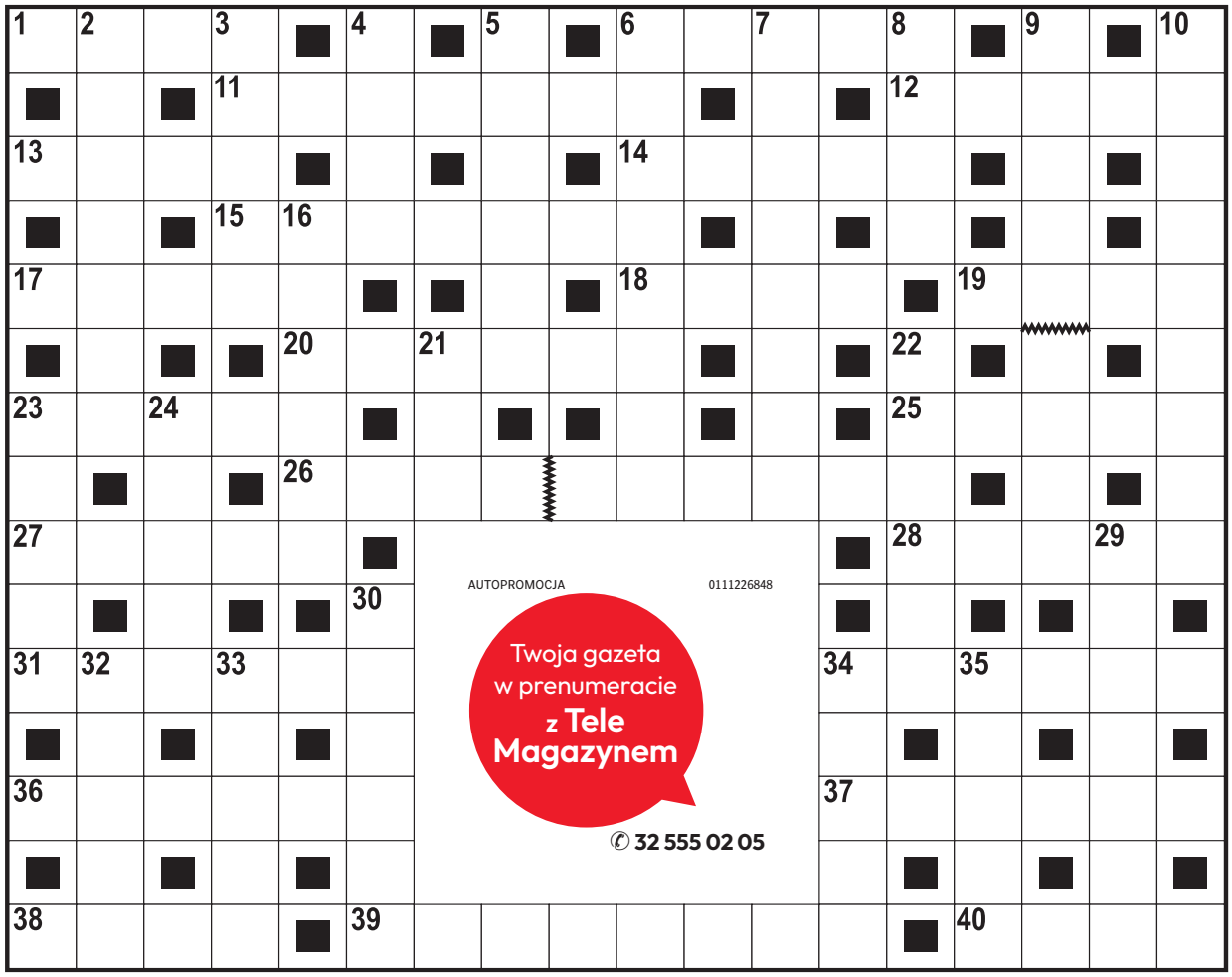
KRZYŻÓWKA NR 170

Poziomo:

1) dodatnia cecha charakteru,
6) drapieżny ptak, kuzyn sokoła,
11) instytucja leczniczo-dydaktyczna,
12) baranek na niebie,
13) ogół duchowieństwa,
14) włókno poliamidowe na pończochy,
15) ziemniaczane łupiny,
17) choroba oczu, katarakta,
18) przedpokój w wiejskiej chacie,
19) muzyczne talerze, czynele,
20) wcięty kaftanik bez rękawów,
23) dawny płaszcz podbity futrem,
25) wyspa w Balearach lub model Seata,
26) osoba bardzo ruchliwa, energiczna,
27) warzywa w occie,
28) dawniej mały lokal gastronomiczny z alkoholem,
31) ... Ewangelista, święty patron lekarzy,
34) świeżo wyciśnięty sok owocowy lub warzywny,
36) „… grzechu", film w reżyserii Waleriana Borowczyka,
37) „kolor" amerykańskiej waluty,
38) biurowe urządzenie z telefonem,
39) … górski, odmiana kwarcu,
40) pruski lub solny w laboratorium.

Pionowo:

2) animator w teatrze kukiełkowym,
3) tłuszcz zajęczy,
4) Myszka ... z kreskówki Walta Disneya,
5) doświadczony w boju żołnierz, weteran,
6) przenośny zbiornik na paliwo,
7) władca piekieł i demonów,
8) wydzielony obszar, strefa,
9) świeży potencjał ludzki,
10) tor do uprawiania sportów zręcznościowych,
16) oddawane do przechowalni,
21) wypełniony wodą na bieżni,
22) jest osadzone w dulce,
23) zaciśnięta pętla, węzeł,
24) przesunięcie się mas skalnych,
29) bezsilnikowy pojazd drogowy,
30) dobry wojak z powieści Haška,
32) lukullusowa była wystawna,
33) dodatek do umowy, załącznik,
34) praca wymagająca dużego wysiłku,
35) tytuł islamskich duchownych.

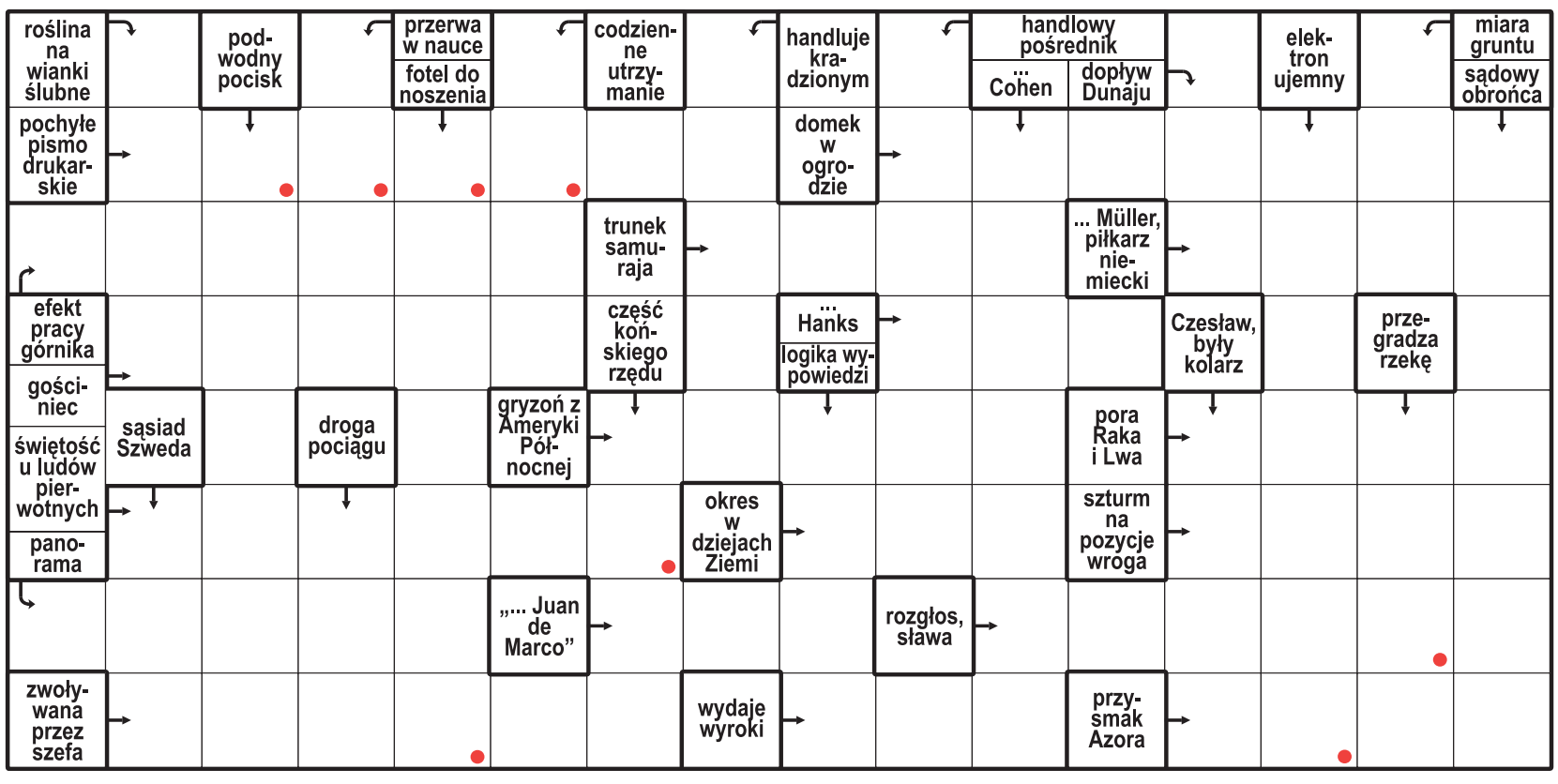


AUTOPROMOCJA 0111226848
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 32 555 02 05

ROZWIĄZANIE NR 169

D	■	M	■	S	T	A	Ż	■	■	P	I	A	F	■	P	■	H
O	P	U	S	T	■	M	U	N	I	A	K	■	R	I	L	K	E
R	■	N	■	A	J	E	R	■	■	R	O	L	A	■	A	■	S
K	A	D	E	T	■	B	A	R	M	A	N	■	Z	E	N	I	T
A	■	U	■	U	B	A	W	■	■	D	A	N	E	■	T	■	I
S	P	R	I	T	E	■	I	N	R	O	■	E	S	T	Y	M	A
■	A	■	M	■	R	■	N	■	■	K	■	R	■	A	■	A	■
I	S	A	B	E	L	L	A	R	O	S	S	E	L	L	I	N	I
■	S	■	I	■	I							U	■	I	■	G	■
P	A	T	R	O	N							S	Z	A	M	O	T
Ę	■	O	■	D	■							■	E	■	A	■	R
P	O	L	E	W	A							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	E	■	I	■							■	S	■	I	■	J
W	E	D	E	L	■							■	T	R	E	M	A
A	■	O	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	L	■	K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TALIZMAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, los sprzyja decyzjom. Horoskop dzienny wróży, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą Ci rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi zaufaj swojej intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny gest poprawi relacje.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się pomyślnie. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie doda Ci sił. Horoskop na dziś wróży, że jedno ze spotkań okaże się wyjątkowo inspirujące.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w planach przyniesie korzyści. Horoskop dzienny na wtorek radzi unikać pośpiechu i sporów.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę między pracą i odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że dzień minie harmonijnie.

Panna (23.08 - 22.09)
Odwaga pomoże zamknąć stary temat. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą korzystna zmiana.

Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja działaniu, ale nie w pojedynkę. Horoskop dzienny na wtorek radzi wysłuchać cennej rady.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny wróży, że wysiłek zostanie dostrzeżony przez innych.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może przynieść sukces. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się nowych wyzwań.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że rozmowa poprawi Ci nastrój.

eprasa.pl bd243ba426

SPORT

Sport w telewizji w środę 3 listopada
- 17.55 Piłka nożna: Chrobry Głogów - Arka Gdynia, I liga (TVP Sport)
- 18.00 Piłka nożna: Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów, I liga (tvpsport.p
- 17.20 Siatkówka: Trefl - Cuprum, Tauron Liga (Polsat Sport 1)

PIŁKA NOŻNA - PKO BP EKSTRAKLASA

Mogę pokazać najlepszego siebie

Rafał Musioł

Rozmowa z Kacprem Urbańskim, pomocnikiem i najlepszym strzelcem Górnika Zabrze

Krąży dużo historii związanych z pana przyjściem do Górnika. Wiadomo, że Łukasz Milik odegrał bardzo dużą rolę, ale Jerzy Brzęczek też powiedział, że doradzał taki kierunek.

Ztrenerem Brzęczkiem rozmawiałem przed przyjściem do Górnika. Akurat się fortunnie złapaliśmy w Warszawie. Też chciałem go zapytać jak to widzi, bo to jest doświadczona osoba życiowo i sportowo. Też grał na najwyższym poziomie w piłkę i dlatego chciałem się wzmocnić wskazówkami. Jeżeli chodzi o moją decyzję, to jak usłyszałem, jak wygląda projekt, jak wygląda plan na mnie, to byłem przekonany, że to dobry ruch. Górnik to jest klub z wielką historią, ze znakomitymi kibicami.

Lukas Podolski też odegrał jakąś rolę w pana decyzji?

Oczywiście. Rozmawialiśmy na wideokamerze. Wiadomo, że Lukas Podolski jest twarzą Górnika i postacią charakterystyczną, która też umie przekonywać ludzi. Ma taką werwę w tym, jak się wypowiada, fajnie się tego słucha i zaczyna się wierzyć w ten projekt.

Czuje pan, że już odbudował dawną formę?

Czuję się dobrze, czuję się dobrze fizycznie, czuję pewność siebie



FOT. KARINA TROJOK

Kacper Urbański zdobył pięć goli

na boisku, czuję też zaufanie, bo to jest bardzo ważne i dzięki temu zaufaniu mogę pokazywać najlepszego siebie. Jestem jednak mocno wybredny co do decyzji, jakie podejmuję na boisku. Analizuję je sobie po meczach razem z rodziną i zawsze staram się je ulepszać. Chcę, żeby podania i dryblingi były na jeszcze wyższym poziomie.

Z rodziną, czyli między innymi tatą Przemysławem. Też był pomocnikiem.

Tak, na początku nawet grał jako wahadłowy. Ale mój brat też gra w piłkę w Gdańsku.

Pana odbudowa postępuje bardzo szybko. Widzi się pan w Górniku na dłużej?

Nie wiem, co przyniesie jutro, więc to pytanie jest trudne, bo los lubi płatać figle. Na tę chwilę skupiam się na teraźniejszości i cieszę się tym, co mamy teraz jako drużyna. Staram się łapać tę chwilę, nie wybiegam za bardzo w przyszłość.

Jak pan odbiera Śląsk?

Byłem ciekawy życia tutaj. Jest mnóstwo możliwości, wszędzie blisko, z miasta do miasta. I można je zwiedzać. Polska jest ogólnie przepięknym krajem i myślę, my jako Polacy tego nie doceniamy. Mówię to też jako osoba, która trochę za granicą mieszkała, grałem przecież we Włoszech. Tu zawsze coś jest do zobaczenia, dlatego cieszę się, że mogę żyć na Śląsku. To też dla mnie zakończenie pewnej podróży z północy na południe. Jeszcze wschód - zachód został do odhaczenia (śmiech). Lubię zwiedzać, rozwijać umysł, lubię historię. Tu jest z czego korzystać. W planach mam też zjazd do kopalni.

Kuchnia jest w porządku?

W ogóle polskie jedzenie jest niesamowite, czy na Śląsku, czy na północy, czy w centrum naszego kraju. Już oczywiście wiem czym jest rolada. Pewne elementy stąd wprowadzimy do menu domowego.

Miał pan okazję zagrać na Anfield. Większe wrażenie robi „You'll Never Walk Alone" czy „My jesteśmy chłopcy z Zabrza"?

„My jesteśmy chłopcy z Zabrza". Pieśń Liverpoolu robi duże wrażenie, ta cała historia, otoczka i tak dalej, natomiast leci to raz, a tutaj „Chłopcy" częściej. No i jest po polsku.

SIATKÓWKA

Gwiazdy siatkówki wystąpią w Klubowych MŚ w Sosnowcu, Katowicach i Częstochowie

Jacek Sroka

Kibice mogą już kupować bilety na mecze światowych gwiazd siatkówki w naszym regionie.

Największe gwiazdy światowej siatkówki, osiem drużyn z całego globu i tylko jedno trofeum. Po ośmiu latach Klubowe Mistrzostwa Świata wracają do Polski. W dniach 15-20 grudnia Katowice, Sosnowiec i Częstochowa staną się areną rywalizacji o tytuł najlepszej drużyny świata.

Faza grupowa turnieju odbędzie się w dniach 15–17 grudnia w halach w Katowicach i Sosnowcu. W Arenie Sosnowiec kibice zobaczą aktualnego mistrza Polski, Aluron CMC Wartę Zawiercie, którego skład pełen jest gwiazd reprezentacji Polski. Wśród nich znajdują się mistrzowie Europy: Tomasz Fornal, Jakub Popiwczak i Bartłomiej Bołądź, a także Mateusz Bieniek, Jakub Kochanowski i Bartosz Kwolek. Drużynę poprowadzi legenda polskiej siatkówki, Michał Winiarski.

Rywalem Zawiercian będzie m.in. turecki Ziraat Bankasi Ankara, trzeci zespół minionego sezonu Ligi Mistrzów, w którego barwach występują dwaj mistrzowie olimpijscy: Trevor Clevenot i Benjamin Toniutti. Do Sosnowca przyjedzie również brazylijski Volei Renata, mistrz Ameryki Południowej z legendarnym rozgrywającym Bruno Rezende, oraz irański Foolad Sirdżan Iranian, wicemistrz Klubowych Mistrzostw Azji.

Równie emocjonująco zapowiada się rywalizacja w Arenie Katowice. To właśnie tutaj zagra aktualny mistrz Europy, włoska Sir Sicoma Monini Perugia, w której składzie występują m.in. reprezentant Polski Kamil Semeniuk oraz jeden z najlepszych rozgrywających świata, Simone Giannelli. Naprzeciw włoskiej potęgi stanie m.in. Sada Cruzeiro, wicemistrz Ameryki Południowej, z takimi gwiazdami jak Lucas Saatkamp, Wallace de Souza czy doskonale znany z polskich parkietów Manuel Armoa. W tej grupie o awans do półfinałów powalczą również indonezyjski Jakarta Bhayangkara Presisi oraz egipski Al Ahly SC.

Najważniejsze rozstrzygnięcia turnieju czekają na kibiców w DMD Arenie Częstochowa. 19 grudnia cztery najlepsze zespoły zmierzą się w półfinałach, walcząc o miejsce w decydującym meczu. Dzień później, 20 grudnia, poznamy nowego Klubowego Mistrza Świata.

Bilety na Klubowe MŚ są już dostępne na stronie clubwch2026.com. W ofercie są bilety jednodniowe (obejmują dwa spotkania rozgrywane w danym dniu w danej hali) - najtańsze kosztują 73 zł, oraz karnety na wszystkie mecze rozgrywane w obiekcie, dzięki czemu kibice mogą zaoszczędzić nawet do 25 procent - ceny zaczynają się od 164 zł. Bilety ulgowe przysługują emerytom, rencistom, studentom do 26. roku życia oraz uczniom szkół. Bezpłatny wstęp mają dzieci do 6 roku życia.



FOT. ALURONCMC.PL

W Klubowych MŚ w 2025 r. w Brazylii Aluron zdobył brązowy medal

PIŁKA RĘCZNA

Szeroki skład Biało-Czerwonych na ME

Jacek Sroka

Selekcjoner reprezentacji Polski kobiet Arne Senstad ogłosił 35-osobowy skład Biało-Czerwonych na grudniowe mistrzostwa Europy kobiet.

Ogłoszenie szerokiego składu to kolejny etap przygotowań do wyłonienia kadry Biało-Czerwonych na grudniowy turniej Women's EHF EURO 2026. Bezpośrednie przygotowania naszego zespołu do udziału w domowych mistrzostwach ruszyły we wrześniu, kiedy Polki rozegrały turniej towarzyski w Czechach. W październiku Biało-Czerwone odbyły zgrupowanie w Katowicach zwieńczone towarzyskim meczem z Islandią wygranym 35:34, a w drugiej połowie listopada spotkają się, aby wspólnie trenować aż do rozpoczęcia turnieju głównego.

Spośród zgłoszonych właśnie 35 zawodniczek sztab szkoleniowy wybierze kadrę, która znajdzie się w oficjalnej delegacji na turniej. Zgodnie z regulaminem EHF będzie ona mogła liczyć maksymalnie 20 zawodniczek. Przed każdym meczem do protokołu zostanie wpisanych maksymalnie 16 z nich.

Mistrzostwa Europy Kobiet 2026 odbędą się w dniach od 3 do 20 grudnia w pięciu krajach. W fazie grupowej Polki zmierzą się z Francją (5 grudnia), Ukrainą (7 grudnia) i Wyspami Owczymi (9 grudnia). Wszystkie mecze zaplanowano na godz. 18. Biało-Czerwone za każdym razem rywalizować będą w katowickim Spodku, który ugości także mecze rundy głównej oraz weekend finałowy (półfinały i finał).

eprasa.pl bd243ba426